Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI A B C — Poznań, sobota 1 lipca 1950 r. — Nr 179 (1918)

DOKONAŁ SIĘ stopniowo poważny zwrot wśród najbardziej wartościowej starej kadry inteligencji rolniczej. Znaczna część tej inteligencji włącza dziś swój cenny wkład wiedzy i doświadczenia do wielkiego dzieła przebudowy polskiego rolnictwa, rozumie właściwy sens współpracy z nową rosnącą już kadrą inteligencji rolniczej pochodzenia robotniczo - chłopskiego.

(Z przemówienia Prezydenta Bieruta na IV Plenum KC PZPR).

Rząd Polski nie uzna uchwał sprzecznych z Kartą ONZ

WARSZAWA (PAP). Rząd Polski otrzymał od sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych informacje o „uchwale" podjętej przez 6 członków Rady Bezpieczeństwa w związku z sytuacją na terytorium Korei.

Fakt ten poprzedzany był rozkazem prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana o podjęciu przez amerykańskie siły zbrojne zaczepnych działań wojennych na Dalekim Wschodzie, a mianowicie: interwencji na Formozie, w Vietnamie i na Filipinach oraz bezpośredniego udziału w walkach w Korei. W ten sposób przekazana rządowi polskiemu przez sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych informacja nie może być inaczej rozumiana jak nowa faza realizowania osławionej doktryny Trumana.

Doktryna ta, ogłoszona 3 lata temu i stanowiąca świadome pogwałcenie prawa narodów do stanowienia o swym losie, łamie prawo w stosunkach międzynarodowych i narusza Kartę ONZ, i tym razem została użyta jako narzędzie dławienia ruchów narodowo - wyzwoleńczych i jawnej agresji. Znowu Stany Zjednoczone, pretendując do roli czynnika nadrzędnego uzurpowały sobie prawo wkroczenia na terytorium innych państw i ujarzmienia innych narodów.

Rząd polski pragnie przypomnieć, że w wyniku wyborów, które objęły całą Koreę powstał rząd Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej, reprezentujący cały naród i uznany przez szereg państw w tej liczbie przez Rzeczypospolitą Polską. Naród koreański dążył do zjednoczenia w ramach jednego państwa. Przeciwnikiem zjednoczenia Korei pozostał marionetkowy rząd Li Syn Mana, reprezentujący interesy Stanów Zjednoczonych, który już wielokrotnie groził inwazją Korei Północnej.

W odpowiedzi na atak i przekroczenie 38 równoleżnika przez oddziały Li Syn Mana, wojska Republiki Koreańskiej broniąc swej niepodległości odparły natarcie i przeszły do kontrofensywy. Rząd Polski nie może również pominąć faktu, że atak wojsk Li Syn Mana miał miejsce zaledwie kilka dni po wizycie p. John Foster Dulles'a, po licznych podróżach dyplomatów i wojskowych amerykańskich na Daleki Wschód, które były wyrazem nowego etapu polityki Stanów Zjednoczonych.

Właśnie w chwili, kiedy prowokacja faszystowska w Korei została udaremniona, a bieg wypadków przybrał obrót w żadnym razie nie zagrażający pokojowi światowemu, rząd Stanów Zjednoczonych nie czekając na rozpatrzenie sprawy przez legalne organa Narodów Zjednoczonych wszczął zbrojną interwencję w Korei i zapowiedział agresję na Formozę.

O decyzji tej rząd amerykański powiadomił przedstawicieli państw paktu atlantyckiego i rzecz charakterystyczna, frankistowską Hiszpanię. Innymi słowy wszczął akcję samowolną, sprzeczną z postanowieniami Karty ONZ, nie powiadamiając o tym wszystkich członków Narodów Zjednoczonych, natomiast komunikując swoją decyzję przedstawicielowi frankistowskiej Hiszpanii, z którą zgodnie z wiążącymi uchwałami ONZ, organizacja ta nie może utrzymywać żadnych stosunków.

Dopiero po ogłoszeniu decyzji o interwencji Stany Zjednoczone, nadużywając autorytetu ONZ, starały się znaleźć upozorowanie prawne swej agresji przez aprobatę swojego stanowiska w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Miała ją dać uchwała Rady Bezpieczeństwa. Wiadomo jednak, że Rada Bezpieczeństwa w tej chwili nie działa. Zgodnie bowiem z artykułem 23 i 27 Karty w skład jej wchodzi 11 państw, w tym 5 stałych członków, a wszystkie uchwały merytoryczne wymagają jednomyślności wielkich mocarstw.

Uchwała, którą zakomunikował Rządowi Polskiemu sekretarz generalny, zapadła pod nieobecność dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa, a mianowicie: ZSRR i Chin, dlatego też nie może być ona uważana za uchwałę Rady Bezpieczeństwa, a jedynie za nikogo nie wiążącą opinię 6 członków Narodów Zjednoczonych.

Rząd Polski równocześnie jak najostrzej protestuje przeciw agresji Stanów Zjednoczonych na Korei oraz na terytorium Chin i przeciw zapowiedzianej interwencji na Filipinach i Vietnamie.

Rząd Polski zwraca uwagę, że samowolna decyzja Stanów Zjednoczonych, które postanowiły okupować Formozę, narusza integralność obszaru Chińskiej Republiki Ludowej, co stanowi akt niesprowokowanej agresji i zagrożenia pokoju.

Stwierdzając powyższe Rząd Polski oświadcza, że nie może przyjąć do wiadomości „uchwał" tego rodzaju, jak zakomunikowane mu przez sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych.

* * *

Delegacja polska przy ONZ otrzymała polecenie przekazania powyższego oświadczenia sekretarzowi generalnemu Narodów Zjednoczonych zwracając się jednocześnie o rozesłanie go jako oficjalnego dokumentu wszystkim członkom ONZ.

Wolą narodu radzieckiego jest walka o pokój

Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim rozpoczyna się w ZSRR

W ZWIĄZKU Z ROZPOCZĘCIEM W DNIU 29 bm. PLENUM RADZIECKIEGO KOMITETU OBRONY POKOJU, PRZEWODNICZĄCY KOMITETU, WYBITNY PISARZ RADZIECKI M. TICHONOW ZŁOŻYŁ PRZEDSTAWICIELOM PRASY OŚWIADCZENIE, W KTÓRYM MIĘDZY INNYMI STWIERDZIŁ:

Sztokholmski Apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju spotkał się z gorącym poparciem we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej.

Narody Związku Radzieckiego powitały z entuzjazmem deklarację Rady Najwyższej ZSRR, solidaryzując się z Apelem Sztokholmskim. W licznych listach, na masowych zebraniach i wiecach masy pracujące naszego kraju — oświadczył Tichonow, wyrażają całkowite uznanie dla deklaracji Rady Najwyższej. Naród nasz, stwierdza, iż udzieli w całej pełni poparcia konsekwentnej, miłującej pokój polityce rządu radzieckiego i wyraża swą nieugiętą wolę ofiarnej walki o pokój.

Cała postępowa ludzkość ocenia zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim, jako doniosłe ogniwo w łańcuchu poczynań, zmierzających do pokrzyżowania planów agresorów imperialistycznych.

Dalsza aktywizacja walki o pokój należy do najważniejszych zadań narodów całego świata. Amerykańskie koła rządzące — jak o tym świadczą wydarzenia w Korei — nie ograniczają się już do przygotowań do agresji, lecz przystąpiły do bezpośrednich aktów agresji.

W dniu 30 czerwca na całym terenie ZSRR rozpocznie się akcja zbierania podpisów pod apelem.

Radziecki Komitet Obrony Pokoju — oświadczył na zakończenie Tichonow — wyraża przeświadczenie, że każdy radziecki człowiek złoży swój podpis pod Apelem Sztokholmskim o zakaz broni atomowej. Ludzie pracy naszego kraju jednomyślnym poparciem Apelu Sztokholmskiego zamanifestują zespolenie się naszego narodu wokół wielkiej Partii bolszewików, wokół genialnego wodza i nauczyciela ludzi pracy wszystkich krajów, chorążego pokoju, Towarzysza Stalina — zakończył M. Tichonow.

TELEGRAM KC Francuskiej Partii Komunistycznej do KC Koreańskiej Partii Pracujących

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą:

Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej skierował do KC Koreańskiej Partii Pracujących w Ping-Yang następujący telegram:

„Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej wyrażając uczucia klasy robotniczej i narodu francuskiego, przesyła Wam wyrazy braterskiej solidarności z walką narodu koreańskiego o jedność Korei, o jej wolność i niezależność.

Interwencja Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Korei stanowi poważny zamach na prawo samostanowienia narodów. Potępiamy te agresje i życzymy Wam zwycięstwa.

Za KC Francuskiej Partii Komunistycznej (—) Thorez".

Uchwała Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei jest pozbawiona mocy prawnej

Pismo rządu radzieckiego do Trygve Lie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: Sekretarz generalnyONZ Trygve Lie skierował na adres Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR następujące pismo:

„Mam zaszczyt zakomunikować tekst rezolucji uchwalonej przez Radę Bezpieczeństwa na 474 posiedzeniu, które się odbyło 27 czerwca 1950 roku:

Rada Bezpieczeństwa, stwierdziwszy, że zbrojny napad wojsk z Korei północnej na Republikę Koreańską stanowi pogwałcenie pokoju, biorąc pod uwagę, że Rada Bezpieczeństwa wezwała do natychmiastowego przerwania działań wojennych, biorąc pod uwagę, że wezwała ona władzę Korei północnej do natychmiastowego wycofania swych sił zbrojnych do 38 równoleżnika, uwzględniając to, że ze sprawozdania komisji ONZ wynika, iż władze Korei północnej nie przerwały działań wojennych i nie wycofały swych wojsk do równoleżnika 38, uwzględniając, że konieczne jest zastosowanie pilnych środków wojskowych dla przywrócenia pokoju międzynarodowego i bezpieczeństwa biorąc dalej pod uwagę apel Republiki Koreańskiej do ONZ w sprawie natychmiastowych i skutecznych środków, zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa — zaleca, by członkowie ONZ okazali Republice Koreańskiej taką pomoc jaka może być konieczna dla odparcia zbrojnego ataku i przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie".

Odpowiedź rządu radzieckiego

Rząd radziecki wystosował w odpowiedzi następujące pismo do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie:

„Rząd radziecki otrzymał od Pana tekst rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 27 czerwca z apelem skierowanym do członków ONZ, w sprawie konieczności ingenerowania w sprawy koreańskie na korzyść władz południowo-koreańskich.

Rząd radziecki stwierdza że rezolucja ta, przyjęta została 6 głosami przy udziale siódmego — kuomintangowskiego Czian T-In-Fu, który nie jest prawnie upoważniony do reprezentowania Chin. Tymczasem jednak zgodnie z kartą ONZ dla przyjęcia uchwały Rady Bezpieczeństwa konieczne jest otrzymanie 7 głosów, włączając w to pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa a mianowicie USA Anglii, Francji, ZSRR i Chin. Wiadomo, że przy uchwalaniu wspomnianej wyżej decyzji nieobecni byli dwaj stali członkowie Rady Bezpieczeństwa — ZSRR i Chiny. Tymczasem jednak zgodnie z kartą ONZ, uchwały Rady Bezpieczeństwa w ważnych sprawach mogą być przyjęte tylko pod warunkiem jednomyślności wszystkich pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa, a mianowicie: USA Anglii, Francji ZSRR i Chin.

Z uwagi na powyższe — jest rzeczą zupełnie oczywistą że wspomniana decyzja Rady Bezpieczeństwa w sprawie koreańskiej jest pozbawiona mocy prawnej".

Plany Trumana przygotowaniem zbrojnej agresji przeciwko terytorium Chin i pogwałceniem Karty ONZ

Deklaracja ministra spraw zagranicznych Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej

PEKIN (PAP). Minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-Lai, złożył deklarację w związku z oświadczeniem Trumana dnia 27 czerwca, w której stwierdza:

Po sprowokowaniu marionetkowego rządu Syngmana Rhee w Korei Południowej do rozpętania wojny domowej w Korei, prezydent Stanów Zjednoczonych Truman złożył deklarację w dniu 27 czerwca br., oświadczając, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił zapobiec przy pomocy sił zbrojnych wyzwoleniu przez nas Formozy. Na rozkaz Trumana amerykańska siódma flota wyruszyła do brzegów Formozy.

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej oświadczam, że deklaracja Trumana z dnia 27 bm. oraz działanie amerykańskiej floty morskiej stanowią zbrojną agresję przeciwko terytorium Chin i brutalne pogwałcenie Karty ONZ.

Ta oparta na gwałcie grabieżcza akcja rządu USA nie jest niespodzianką dla narodu chińskiego, lecz wzmaga jedynie jego gniew, ponieważ naród chiński od dłuższego czasu demaskował wszystkie konspiracyjne plany imperializmu amerykańskiego, zmierzające do agresji przeciwko Chinom i do zajęcia Azji przy pomocy gwałtu.

Deklaracja Trumana otwarcie ujawnia te świadome plany i wprowadza je w życie. **Atak marionetkowego rządu południowo-koreańskiego na Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną w wyniku prowokacji rządu USA — był posunięciem dokonanym z premedytacją przez Stany Zjednoczone i obliczonym na to, by stworzyć dla Stanów Zjednoczonych pretekst do inwazji na Formozę, Koreę, Vietnam i Filipiny. Jest to, ściśle mówiąc, dalszy akt interwencji imperializmu amerykańskiego w sprawy Azji.**

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej oświadczam, że — niezależnie od tego, jaką formę przybierze akcja imperialistów amerykańskich — **fakt, że Formoza jest częścią Chin pozostanie na zawsze niezmienny.** Jest to nie tylko fakt historyczny, lecz zostało to potwierdzone w deklaracjach, ogłoszonych w Kairze i Poczdamie, oraz zostało potwierdzone przez rozwój wydarzeń po kapitulacji Japonii. **Cały nasz naród będzie z całą pewnością jednomyślnie walczył do zwycięstwa o wyzwolenie Formozy spod ucisku agresorów amerykańskich.**

Naród chiński, który pokonał imperializm japoński i Czang Kai-Szeka — najmitę imperializmu amerykańskiego — osiągnie niewątpliwie zwycięstwo w dziele wyparcia agresorów amerykańskich i odzyskania Formozy i innych terytoriów należących do Chin.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej wzywa wszystkie narody świata, miłujące pokój, sprawiedliwość i wolność, a w szczególności wszystkie narody uciskane i ludy Wschodu, by powstały jak jeden mąż i powstrzymały nową agresję imperializmu amerykańskiego na Wschodzie. Agresja ta może się zakończyć całkowitą klęską imperializmu, jeżeli nie ulegniemy groźbom, lecz stanowczo zmobilizujemy szerokie masy ludu do udziału w walce

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nowe władze Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu

Na zakończenie II Wojewódzkiej Konferencji PZPR wybrano nowy Komitet Wojewódzki Partii, w skład którego weszli następujący ob ob.:

Feliks Baranowski, Czesław Bartczak, Feliks Berski, Franciszek Cioroch, Józef Czubak, Maria Cieślukowa, Aleksander Dubik, Henryk Dubniak, Władysław Frąckowiak, Jerzy Gutman, Czesław Chruszczewski, Wiktoria Hetmańska, Stanisław Januszewski, Antoni Jamroziński, Stanisław Jóźwiak, Stanisława Kaczmarkowa, Wacław Karubin, Eugeniusz Krupa, Bolesław Kuryłowicz, Józef Kieszczyński, Władysław Kostro, Jan Kulski, Melania Kalutowa, Cecylia Kaczmarek, Ignacy Libuda, Mieczysława Lutoborska, Tomasz Łuczak, Józef Matynia, Józef Mamoński, Jerzy Morawski, Włodzimierz Migoń, Franciszka Musiał, Eleonora Morawska, Wacław Neigart, Eugeniusz Patrzałek, Stanisław Piotrowicz, Henryk Palka, Józef Pieprzyk, Czesław Passon, Bronisław Sokół, Franciszek Sayna, Andrzej Sternal, Stanisław Siewert, Józef Sarnawski, Tadeusz Sznurkowski, Władysław Szymczak, Katarzyna Toczek, Andrzej Węcławek, Mieczysław Werner, Mieczysława Wesołkowa, Stanisław Zapeński, Kazimierz Dziedzic, Ignacy Duszczak, Adam Filipiak, Stanisław Falkenstein, Leon Kamerman, Józef Mielczarek, Stanisława Marcinkowska, Stanisław Majchrzycki, Stanisław Nurski, Jan Pepliński, Nikodem Sroch, Feliks Woźniak, Helena Wieczorek, Marian Wojcieszak, Stanisław Wyrembek.

W skład egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR weszli ob. ob.:

Feliks Baranowski, Feliks Berski, Jerzy Gutman, Wiktoria Hetmańska, Stanisław Januszewski, Józef Kieszczyński, Jerzy Morawski, Włodzimierz Migoń, Wacław Neigart, Eugeniusz Patrzałek, Stanisław Piotrowicz, Henryk Palka, Bronisław Sokół, Tadeusz Sznurkowski, Andrzej Węcławek.

Chłopi polscy zwiedzają stolicę Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). Przebywający w Moskwie członkowie delegacji drugiej grupy chłopów polskich zwiedzili wystawę podarków dla Generalissimusa Stalina.

Moskiewska rozgłośnia radiowa w audycji ogólnoradzieckiej nadała reportaż z pobytu delegacji w kołchozie „Czerwona Ukraina" na Kijowszczyźnie.

BIBLIOTEKA GÓRNICKA PAN

Cz 4239 / Wyd. ABC / 1950 / II poł.

Szeroka dyskusja

dowodem wzrostu czujności proletariackiej

Drugi dzień obrad Wojewódzkiej Konferencji PZPR

Pierwszy dzień obrad II Wojewódzkiej Konferencji PZPR zakończono dyskusją nad referatami. Z mównicy padały słowa czołowych robotników, przodowników pracy i racjonalizatorów, wśród nich znanego racjonalizatora i ośmiokrotnego przodownika pracy — **Józefa Sarnowskiego** z Pluszowni w Kaliszu. Przemawiali przewodniczący i członkowie spółdzielni produkcyjnych, chłopi, aktywistki miasta i wsi.

Szeroki wachlarz zagadnień stawianych szczerze i po proletariacku przez kilkunastu mówców, koncentrował się zwłaszcza na pracy Partii wśród mas robotniczych, pracy Partii wśród mas pracującego chłopstwa, na sprawach podniesienia poziomu ideologicznego członków Partii naszego województwa oraz zagadnieniu poszerzenia kadr partyjnych i zawodowych. O pracy agitatorów oraz konieczności uzbrojenia ich w oręż nauki marksistowsko-leninowskiej mówił ob. **Antoni Pawełczuk** z cukrowni kościańskiej.

Ob. **Maria Cieślik** ze Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych omówiła zagadnienie zaktywizowania kobiet. Stawiając za przykład kobiety radzieckie pracujące na wszystkich odcinkach służby społecznej i zawodowej, wskazała na konieczność podjęcia szerokiej pracy uświadamiającej wśród ogółu kobiet.

O działalności wroga klasowego mówił **ob. Alfons Strzeszyński** ze Świebodzina, ilustrując kilka przykładami prowakacyjne wystąpienia kułaków tracących w ogniu walki klasowej krok po kroku swoje pozycje. Delegat z powiatu wolsztyńskiego potępił ostro 6 księży z tamtejszego terenu, którzy nie podpisali Apelu Pokoju. Stwierdził on także niedostateczną działalność w kierunku uświadomienia mało i średniorolnych chłopów oraz przeszkolenia ideologicznego kadr partyjnych. Szeroko uwzględniono w dyskusji sprawę ubojowienia i urewolucyjnienia podstawowych organizacji partyjnych na wsiach, udoskonalenia stylu ich pracy i wykonania uchwał.

Dyskusja wykazała, że aktyw robotniczy i chłopski naszego województwa dąży wytrwale do przyspieszenia budownictwa socjalizmu w Polsce i pogłębia swą czujność klasową.

*

W drugim dniu obrad II Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Poznaniu toczyła się ożywiona dyskusja, dotycząca węzłowych zagadnień naszego województwa.

Stanisław Piotrowicz, I sekretarz Komitetu Miejskiego w Poznaniu omówił całokształt spraw bieżących miejskiej organizacji partyjnej. Powiedział on m. in., że mimo dużych osiągnięć tej organizacji nie można zapominać o podstawowym jej braku, jakim jest kwestia niedostatecznego uporu w realizowaniu codziennych zadań i skłonność w pewnym sensie do kampanijności w pracy.

Wrażenia ze Związku Radzieckiego

Ob. Ciorek, członek jednej z poznańskich spółdzielni produkcyjnych w gorących i prostych słowach opowiadał zebranym o wrażeniach z wycieczki do Związku Radzieckiego. Mówił o zapale do pracy jaki tam zaobserwował i nawiązując do stosunków panujących jeszcze tu i ówdzie w naszym województwie skrytykował biernych członków Partii na wsi, tych, którzy tu i tam nie przyczyniają się do rozwoju spółdzielń produkcyjnych.

W imieniu Wojska Polskiego życzył owocnych obrad mjr **Jamroziński**. Oznajmił on również, że rosną kadry podoficerów i oficerów w naszej ludowej armii. Kadry te rekrutują się z robotników i biednych chłopów. Kadry te pogłębiają swą wiedzę wojskową i polityczną, biorą aktywny udział w pracy społecznej.

Konsekwentne usuwanie trudności

Sprawy zakładów przemysłowych im. J. Stalina omówił sekretarz zakładowej organizacji partyjnej **ob. Siewert**. Niektóre warsztaty tych zakładów — mówił on — nie pracują planowo. To zaś wywołuje przejściowe trudności. Organizacja partyjna w tych zakładach konsekwetnie pomaga usuwać te trudności. Organizacja ta krytykuje, gdy potrzeba, zaniedbania kierowników fabrycznych. I tak ostatnio skrytykowano fakt, że w wagonowni znajdują się pewne zapasy surowca, o których kierownictwo nie wiedziało.

Nowy styl pracy rad narodowych

Włodzimierz Migoń, przewodniczący WRN omówił aktualne zagadnienia związane z unifikacją władzy na naszym terenie. M. in. zwrócił uwagę na przestrzeganie zasady klasowego składu socjalnego rad i prezydiów tych rad, gdyż to właśnie stanowi rękojmię ich właściwej ludowej działalności.

Rady obecne, stanowiące szkołę rządzenia dla szerokich mas społecznych, nie dopuszczą do tworzenia przed żywym człowiekiem labiryntu paragrafów i przepisów. Rady te pracują według nowego stylu pracy, wiążą się z fabrykami, gromadami wiejskimi, spółdzielniami produkcyjnymi. Ich zadaniem jest pełne służenie masom ludowym. Dlatego coraz częściej odbywają się zebrania rad i ich prezydiów w zakładach pracy, na których to zebraniach robotnicy stawiając wnioski wpływają na bieg pracy tych organów władzy ludowej.

Rola korespondentów zakładowych

Sprawy korespondentów fabrycznych poruszyła **Maria Kowalska**, pracownica Państw. Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Poznaniu. Mówiła ona o roli korespondentów zakładowych. Rola ta jest wielka. Korespondenci przecież w dużym stopniu wpływają na usuwanie niedociągnięć i błędów występujących w zakładach pracy. To jednak do niedawna nie podobało się wielu dyrektorom. Ona sama miała poważne trudności z powodu publikowania w gazecie rażących niedbalstw kierownictwa. Pomogła jej przecież organizacja partyjna. Dzisiaj współpracując w pełni z egzekutywą podstawowej organizacji partyjnej, bez trudności wykonuje swoje niełatwe obowiązki.

Czołowy przodownik Zakładów im. J. Stalina **Czesław Passon** jeszcze raz powrócił do problematyki tego wielkiego kompleksu produkcyjnego. Wskazał on, że w niektórych oddziałach Zakładów nie potrafimy ożywić ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorskiego. Napotykamy jeszcze na błędy jakie po sobie pozostawił b. dyrektor tych Zakładów. Ob. Passon sam realizując w fabryce szybkościowe skrawanie metali spotkał się z trudnościami ze strony kierownictwa i gdyby nie pomoc Partii, nie zrealizowałby swoich pomysłów.

Problemy szkół wyższych

Problemy wyższych uczelni przedstawiły delegatom **Zofia Mamońska i Maria Cieślik.**

Pierwsza z dyskutantek podkreśliła, że dość późno organizacje partyjne uczelniane rozpoczęły realizowanie współzawodnictwa w nauce. Powodem tego był nie zawsze poprawny styl pracy tych organizacji. Wskutek tego zaniedbywano także odbywanie narad wytwórczych na uczelniach.

Do osiągnięć pracy na terenie wyższych uczelni należy przede wszystkim fakt, że obecnie większość studiującej młodzieży jest pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Poza tym zanotować należy rozrost organizacji ZAMP-owskie, która zrzesza obecnie w Poznaniu 4300 studiujących, nawiązanie łączności ze wsiami produkcyjnymi poprzez organizowanie ekip traktorzystów, ekip lekarskich i zespołów artystycznych. Mimo to w dalszym ciągu w zbyt małym zakresie oddziałuje się na młodzież niezrzeszoną i bezpartyjną.

Maria Cieślik podkreśliła pilność szkolenia nowych kadr pracowników naukowych.

O pracy proletariackich bastionów na wsi jakimi tą Państwowe Ośrodki Maszynowe, mówił Marian Wojcieszak ze Śremu. Zwrócił on uwagę na fakt zaorania przez POM w Ostrowieczku gliniastych ugorów, które od szeregu lat uważane były za kompletne nieużytki rolne. Dzisiaj na polach tych dojrzewa już zboże. Dzięki takiemu brawurowemu podejściu do pracy wykonano również plany związane z pracami wiosennymi w 126 proc.

Dalsze uaktywnienie kobiet

Zofia Filipowicz, dyrektor Kaliskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego omawiała obszernie zagadnienie uaktywnienia kobiet w pracy zawodowej i politycznej. Według niej nie wszystkie jeszcze organizacje partyjne doceniają rolę kobiety w życiu współczesnym, chociaż pod tym względem zanotować można znaczną poprawę. I tak np. w Kaliszu 9 sekretarzami podstawowej organizacji partyjnej są już kobiety. Ale w tym samym Kaliszu w dalszym ciągu kierownik spółdzielni „Praca" ob. Mikołajczak utrudnia pracę sekretarzowi tamtejszej organizacji partyjnej, którym jest kobieta.

Również w przemyśle kaliskim zatrudniającym poważny odsetek kobiet — na kierowniczych stanowiskach znajduje się tylko 89 kobiet. A nawet zdarzają się fakty degradowania kobiet z osiągniętych przez nie stanowisk. Tak np. było w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego, gdzie wysuniętą na stanowisko majstra robotnicę zdegradowano bez jakichkolwiek poważniejszych przyczyn.

Obrady trwają. (n)

DEKLARACJA

ministra spraw zagranicznych

Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej

(Dokończenie ze str. 1)

przeciwko agresorom wojennym. Naród chiński wyraża swą sympatię i podziw dla narodów Korei, Vietnamu, Filipin i Japonii, które również są ofiarami agresji Stanów Zjednoczonych i również walczą przeciwko niej. Naród chiński wierzy głęboko, że wszystkie narody uciskane i ludy Wschodu są niewątpliwie zdolne do zniszczenia raz na zawsze nikczemnych i znienawidzonych amerykańskich agresorów imperialistycznych w potężnym płomieniu walki o niepodległość narodową.

PEKIN (PAP). Przemawiając 28 czerwca br. na posiedzeniu Centralnego Rządu Ludowego — Mao Tse-Tung oświadczył: „Naród chiński dowiódł już, że narody różnych krajów świata same powinny rozstrzygać zagadnienia dotyczące ich kraju, że sprawami Azji powinny zajmować się same narody Azji, w żadnym zaś wypadku Stany Zjednoczone. Agresja USA w Azji wywoła jedynie szeroki i zdecydowany opór narodów Azji. 5 stycznia br. Truman oświadczył, że Amerykanie powstrzymają się od ingerencji w sprawy Formozy. Teraz sam Truman dowodzi kłamliwości swego oświadczenia. Truman porwał w strzępy wszystkie umowy międzynarodowe, dotyczące nieingerencji USA w sprawy wewnętrzne Chin.

To jawne zdemaskowanie przez Stany Zjednoczone swego prawdziwego oblicza imperialistycznego jest z pożytkiem dla narodu chińskiego i dla narodów Azji. Nie ma żadnych podstaw do ingerencji amerykańskiej w sprawy wewnętrzne Korei, Filipin, Vietnamu i innych krajów. Sympatie całego narodu chińskiego, jak i szerokich mas ludowych na całym świecie są po stronie ofiar agresji, nie zaś po stronie imperializmu amerykańskiego, któremu nie uda się oszukać narodów. Imperializm pozornie jest silny, jednak w rzeczywistości jest słaby, bo nie korzysta z poparcia narodów. **Narodzie chiński i narody całego świata, łączcie się i bądźcie gotowe udaremnić każdą prowokację imperializmu amerykańskiego!**

Sianokosy na Ziemi Lubuskiej

dobiegają końca

Państwowe Gospodarstwa Rolne na Ziemi Lubuskiej posiadają poważny areał łąk do zagospodarowania, co predystynuje je do miana śpichlerza pasz nie tylko dla własnego okręgu, ale i dla innych okolic.

Największy areał łąk do zagospodarowania otrzymał specjalny zespół łąkarski w Dąbroszynie (pow. Gorzów), ale i przy innych zespołach znajdują się poważne kompleksy łąk.

Sianokosy w roku bieżącym przeprowadzane po raz pierwszy na zaniedbanych przez długi okres łąkach, wobec sprzyjającej pogody i odpowiedniej organizacji ich przez Okręgowy Zarząd PGR na Ziemię Lubuską, przebiegają sprawnie. W poszczególnych zespołach sianokosy zostały ukończone, a w zespole Dąbroszyn termin ich zakończenia wyznaczono na połowę lipca. Sprzęt siana jest już również w bardzo poważnym procencie ukończony.

Organizacja sianokosów natrafiała na pewne trudności ze względu na brak rąk do pracy. Z tego względu udział w sianokosach brała młodzież szkolna i junacy „S. P.". Wyłoniły się pewne trudności w zaprowiantowaniu i zakwaterowaniu drużyn pomocniczych, ale i te trudności z pomocą czynnika społeczno-politycznego udało się z powodzeniem rozwiązać.

Pomocy udzieliły również kopalniane zakłady pracy, których załogi wykorzystywały niedziele i dni wolne od pracy zawodowej biorąc udział w koszeniu i sprzęcie siana.

Zakwaszone łąki po odpowiednio przeprowadzonej melioracji i obsianiu ich szlachetnymi gatunkami traw, będą zaopatrywały w pełnowartościową paszę te zespoły PGR, które nie mają potrzebnego areału łąk. (ipc)

Będzie więcej makaronu

Zdolność produkcyjna Fabryki Makaronu w Wieprzycach k. Gorzowa nie jest jeszcze w 100 proc. wykorzystana. Wprawdzie od czasu uruchomienia produkcja zwiększyła się już pięciokrotnie, lecz to nie zadowala ambitnej załogi.

Na ostatniej naradzie wytwórczej postanowiono obecną produkcję zwiększyć o 50 procent, przez uruchomienie dalszych maszyn do wyrobu makaronu. Potrzebne maszyny znajdują się w posiadaniu fabryki, należy tylko skompletować brakujące części. Istnieją wprawdzie pewne trudności materiałowe, lecz załoga postanowiła przezwyciężyć je i maszyny uruchomić, by pierwszy rok planu 6-letniego zakończyć przed terminem i z nadwyżką. (ipc)

Jeszcze jedna prowokacja

Aby zrozumieć sens wydarzeń, rozgrywających się w Korei, i aby przyjrzeć się zza kulis robocie kapitalistycznych „obrońców prawa, wolności i demokracji" — należy przypomnieć pewne „operacje przygotowawcze", które bezpośrednio poprzedziły wojnę bratobójczą, rozpętaną przez południowo-koreańskie marionetki północno-amerykańskich magnatów finansowych.

Na 8 dni przed nieudaną ofensywą wojsk zdrajcy narodu koreańskiego Li Syn-Mana, do Seulu — stolicy płdn. Korei przybył z misją specjalną specjalny (od kwietnia br.) doradca Achesona — John Foster Dulles — podżegacz wojenny, znamienity, dawniej związany z osławionym koncernem hitlerowskim I. G. Farbenindustrie, dzisiaj zaś — z równie drapieżnymi trustami amerykańskimi. Tajne rozmowy J. F. Dullesa ze straszliwym starcem, stojącym na czele „powszechnie (w Korei) znienawidzonego reżimu (określenia „Monde", organu francuskiego MSZ) — pozostają na razie tajemnicą — łatwą do odgadnięcia. Albowiem, przemawiając publicznie w tzw. „Zgromadzeniu Narodowym" płdn.-koreańskim, J. F. Dulles oświadczył m. in.: „Pomoc moralna i materialna, jakiej udzielają wam USA, związana jest z waszą gotowością do samodzielnego wysiłku..."

Z Seulu wyjechał J. F. Dulles do Tokio, gdzie toczyła się konferencja sztabu kapitalistycznej agresji z udziałem Louis A. Johnsona, amerykańskiego ministra wojny i fabrykanta samolotów, gauleitera USA w Japonii, wojowniczego gen. Mac Arthura oraz gen. Bradley'a, szefa połączonych sztabów USA. O czym panowie ci radzili — jest tajemnicą niezwykle przejrzystą i łatwą do rozszyfrowania.

Rozszyfrowała ją bowiem nawet kapitalistyczna prasa USA. Natychmiast po zakończeniu konferencji amerykańskiego sztabu agresji (23 bm.) i na 2 dni przed ofensywą płd.-koreańskich marionetek — „New York Herald Tribune" pisał, że „obrona Formozy może się okazać mniej kosztowną i ryzykowną, niż to się wydawało pierwotnie". Czy można było jaśniej zapowiedzieć awanturę Li Syn-Mana i... Tru-mana?

Na 5 dni przed tą agresją doskonale poinformowana gazeta szwajcarska „Neue Zuercher Zeitung" (w nrze z dnia 20 bm.) zobrazowawszy nędzę gospodarczą, panującą w płdn. Korei oraz korupcję i niepopularność reżimu Li Syn-Mana, pisała dosłownie, piórem znanego specjalisty od spraw japońskich i koreańskich:

„W Południowej Korei nie brak ludzi, którzy dopatrują się rozwiązania ciężko dotykających kraj problemów w ataku militarnym na północ. Uzbrojone i znakomicie wyszkolone przez Amerykanów wojsko, liczące 100 tysięcy ludzi, do czego doliczyć należy jeszcze 50-tysięczną zmilitaryzowaną policję, miałoby najprawdopodobniej przewagę nad wojskim północno-koreańskim".

Na to samo właśnie liczyli pp. Truman, Acheson, Johnson, Dullels, Mac Arthur, Bradley. Ale już w pierwszym dniu agresji bankierzy stwierdzili, że się przeliczyli. Na prowokacyjny napad — koreańska Armia Ludowa odpowiedziała miażdżącymi ciosami.

W ten sposób pierwszy punkt planu, podżegaczy wojennych został żałośnie wywrócony. Gorączkowo więc przystąpili do zrealizowania pozostałych.

Puściwszy w świat jawnie oszukańczą wieść, że „komunistyczny rząd płn. Korei wypowiedział wojnę demokratycznemu rządowi płdn. Korei" — rząd USA alarmuje kadłubową Radę Bezpieczeństwa, gdzie od stycznia br., na skutek świadomego sabotażu spółki „atlantyckiej" nie dopuszczającej do ONZ Chin Ludowych, brak jest dwóch stałych członków Rady: przedstawiciela ZSRR i przedstawiciela Chin! Art. 27 paragraf 3 karty ONZ stanowi wyraźnie, że wszelkie uchwały w sprawach istotnych mogą być podejmowane jedynie na podstawie jednomyślności wszystkich stałych członków Rady Bezpieczeństwa — nie mówiąc już o ich obecności.

Co ciekawsze: Truman nie czeka na upoważnienie nawet kadłubowej i uległej sobie Rady Bezpieczeństwa. Już w godzinach popołudniowych 27 bm. — stosując hitlerowską metodę faktów dokonanych — ogłasza swoje 4-punktowe „oświadczenie" i realizuje za jednym zamachem uchwały, powzięte przez sztab agresji w Tokio: 1. Rozkazuje flocie powietrznej i morskiej USA udzielić zbrojnego „poparcia" armii napastnika i zdrajcy narodu koreańskiego, Li Syn-Mana, a więc dokonuje agresji przeciw Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej; 2. rozkazuje VII flocie USA „zapobiec" włączeniu Formozy do jej macierzy, tj. Chin, a więc dokonuje aktu agresji przeciw Chinom; 3. rozkazuje „wzmocnić" siły USA na Filipinach, a więc jawnie już okupuje dotąd „niepodległe" (w stylu kapitalistycznym) Filipiny i 4. zapowiada brutalną interwencję w Vietnamie: a więc popełnia nowy brutalny akt agresji imperialistycznej przeciw ludowi vietnamskiemu, zwycięsko walczącemu o wolność.

Wszystkie te decyzje trumanowskie Mac Arthur miał w kieszeni już rankiem 27 bm.

Dopiero wieczorem 27 bm. Truman łaskawie przedstawia punkt pierwszy swego rozkazu kadłubowej Radzie Bezpieczeństwa — do zatwierdzenia...

Równocześnie prasa i radio kapitalistyczne podnosi niesłychany wrzask: „Agresja komunistyczna", „konieczność obrony prawa i pokoju" itd. itd. Nie pierwszy to raz prowokatorzy i agresorzy, bezczelnie gwałcący prawa ludów do niepodległego bytu, przebierają się za jagniątka i zawsze z tym samym skutkiem.

Walka narodowo-wyzwoleńcza narodów Azji, które po wiekach niewoli zrzucają pęta wyzysku imperialistycznego: walka, której triumf ostateczny zwiastowało wspólne zwycięstwo półmiliardowego narodu chińskiego pcha imperialistów do szaleńczych awantur.

Podobnie jak Hitler i Mussolini, chcą postawić świat przed „faktami dokonanymi".

Podejmując coraz to zuchwalsze prowokacje chcą zatruć własne narody psychozą wojenną, unieszkodliwić w ten sposób potężny ruch w obronie pokoju i utorować drogę pożodze światowej.

Ale imperialiści zapominają, że ani Chiny, ani Korea w niczym nie przypominają osamotnionej, w swej bohaterskiej walce, Hiszpanii.

Obóz antyimperialistyczny z całym spokojem — ze spokojem, jaki daje poczucie własnej siły i przewagi — śledzi kolejne próby prowokacji i awanturnictwa, podejmowane przez podpalaczy świata.

Próby te zawiodą pod każdym względem.

Imperialiści mylą się, sądząc, że powołaniem się na tę walkę zdołają rozbroić wolę pokoju własnych narodów. Imperialiści mylą się wreszcie, sądząc, że obłudnym wrzaskiem zdołają oszukać ludzkość.

Opinia polska podobnie jak opinia wszystkich narodów, wolność i pokój miłujących, z najwyższą odrazą odnosi się do kolonizatorów i imperialistów, którzy z obłudnym frazesem na ustach grożą bombami lotniczymi narodom walczącym o wyzwolenie narodowe i społeczne. Jesteśmy głęboko przekonani, że naród koreański w oparciu o sympatię i potęgę światowego obozu pokoju osiągnie jedność i wolność swej ojczyzny.

Na nową prowokację imperialistów, którzy dokonują jawnych aktów agresji, cynicznie depcząc Kartę ONZ i usiłują tę instytucję przekształcić w powolne sobie narzędzie — narody odpowiedzą wzmożeniem ruchu w obronie pokoju. Światowy obóz antyimperialistyczny pokrzyżuje zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

Bolesław Wójcicki

W Sławie chorować nie wolno

Na zagadnienie podnoszenia zdrowotności w naszym kraju Rząd Polski Ludowej stawia specjalny nacisk. Wiadomo — tylko zdrowy obywatel może być pełnowartościowym i pożytecznym pracownikiem i tylko zdrowy naród może w pełni wykonać ogrom zadań, jakie przed sobą postawił. Rząd nie szczędzi dlatego trudu i pieniędzy by w jak najkrótszym czasie wyszkolić brakujące nam kadry pracowników służby zdrowia, by stale poszerzać sieć nowoczesnych lecznic, sanatoriów i ośrodków leczniczych, by otoczyć troskliwą opieką lekarską ludność miejską i wiejską, by poprzez wychowanie fizyczne działać profilaktycznie...

Zbyt wielkie były na odcinku służby zdrowia straty wojenne byśmy mogli je w pięciu latach wyrównać i zbyt wielkie są nasze zamierzenia by tym wyrównaniem się zadowolić i dlatego mamy jeszcze miasta, w których nie ma lekarza, położnej, dentysty, szpitala albo ośrodka zdrowia. Po większej jednak części spada wina za takie braki na zainteresowane władze miejskie, które za słabo zwalczają bolączkę i za mało energicznie interweniują u czynnika nadrzędnego. Wróćmy więc znowu do Sławy Śląskiej i przyjrzyjmy się jak przedstawia się w niej problem podnoszenia zdrowotności.

Ani lekarza, ani dentysty, ani apteki

Kilka miesięcy temu nie było pod tym względem w miasteczku najgorzej. Był lekarz, był dentysta i była w rynku apteka. Tak się jednak nieszczęśliwie złożyło, że dentyście sprzykrzył się pobyt w cichej Sławie i dlatego przeniósł się do innej miejscowości. Władze miejscowe nie uczyniły nic, by go skłonić do pozostania na miejscu. Lekarz z aptekarzem natomiast odeszli, wezwani przez władze gdzie indziej, a ponieważ niezbyt energicznie szukano zastępców — aptekę i gabinet lekarski zamknięto na nieokreślony bliżej czas. W taki sposób sławianie pozbyli się opieki dentystycznej i lekarskiej.

Brak dentysty da się jeszcze od biedy znieść, ale znacznie trudniej jest obejść się bez lekarza. W miasteczku jest wprawdzie Ośrodek Zdrowia, w którym siostra zakonna może udzielać pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, ale jest to całkiem nie wystarczające. Ośrodka nie odwiedza żaden lekarz, do Sławy nie przybywają samochodowe ekipy sanitarne — w potrzebie można jedynie wzywać karetkę pogotowia z Głogowa lub Leszna. Należy podkreślić, że karetki są niezawodne, lecz bolączki nie rozwiązują.

Ambicje lekarza powiatowego

Dopóki w Sławie ordynował lekarz Ośrodek Zdrowia rozwijał się zadowalająco. Urządzono w nim nawet mały oddział dla rodzących kobiet. Gdy jednak zabrakło lekarza i apteki wszystko, rzecz jasna, upadło a zainteresowania lekarza powiatowego w Głogowie ośrodkiem sławskim nie tyle zmierzają w kierunku udzielania mu realnej pomocy ile przeniesienia go do innego budynku. Ambicją lekarza jest, by ośrodek w Sławie był reprezentacyjny. Ten „inny" jednak budynek stoi pusty i niezabezpieczony, powoli niszczeje i nie interesują się nim ani władze miejskie, ani powiatowe. Czyż nie byłoby o wiele słuszniej, aby lekarz powiatowy przede wszystkim zorganizował stałe dojazdy jakiegokolwiek lekarza do Sławy i to chociażby jeden raz w tygodniu? Czyż Ubezpieczalnia Społeczna nie mogłaby otworzyć w miasteczku apteki i zaspokoić tym głodu leków i artykułów drogeryjno-gospodarczych, jaki w Sławie daje się odczuwać?

W obecnych warunkach choroba jakiegokolwiek obywatela, dojeżdżającego np. do pracy do Głogowa — przysparza mu szereg niezmiernie dokuczliwych kłopotów. Pomijając samą trudność dotarcia do lekarza — chory musi już w pierwszym dniu usprawiedliwić swą nieobecność świadectwem lekarskim, by być w zgodzie z ustawą o ochronie i dyscyplinie pracy. Mieszkańcy twierdzą więc, że w Sławie chorować nie wolno.

O sporcie zapomniano

Aby być zdrowym trzeba o siebie dbać, trzeba hartować mięśnie, zażywać ruchu na świeżym powietrzu, uprawiać sport. Ze sportem w Sławie jest bardzo niedobrze, prawie że źle. Jest to tym dziwniejsze, że przewodnicząca Miejskiej Rady Narodowej — ob. Jarzębowiczowa jest z zawodu wykwalifikowaną nauczycielką gimnastyki i z tego chociażby tytułu powinna szczególnie interesować się sprawami sportu w Sławie.

Martwota na odcinku sportowym datuje się od dłuższego czasu, a beznadziejną stała się od chwili przejścia dawnego Klubu Sportowego „Sława" do „Związkowca", a więc od marca br. Na walnym zebraniu wybrano wówczas nowe władze, uchwalono zorganizowanie nowych sekcyj, postanowiono opracować plan pracy i werbunku narybku. Od tego czasu zarząd nie zwołał ani jednego zebrania i nie uczynił nic, by klub zaktywizować. Członkowie są zniechęceni, odmawiają płacenia składek, wypisują się i w rezultacie prezes Porankiewicz nie może odpowiedzieć na pytanie, ile członków „Związkowiec" liczy.

Przyczyną tej indolencji klubu jest wewnętrzne skłócenie i intryganctwo. Powiatowy inspektor kultury fizycznej z Głogowa — Różycki powinien wreszcie poważnie zainteresować się sławskim „Związkowcem" i wespół z aktywistami sportowymi oczyścić szeregi klubu z rozbijaczy.

Młodzież chce grać w piłkę

W obecnym okresie pracują tylko sekcje — żeglarska, myśliwska i wędkarska. Sekcja lekkoatletyczna w ogóle nie istnieje, piłkarska — nie ma sprzętu i boiska, o innych sekcjach niczego dowiedzieć się nie można.

Wszystko to dzieje się w czasie, w którym realizacja uchwały Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie umasowienia sportu osiąga w setkach miast i wsi imponujące wyniki i kiedy za miastem w Sławie mali chłopcy kopią piłkę ze szmat, by takim sposobem wyżywać się w sporcie.

Wielkie stoją zadania przed „Związkowcem" w Sławie a w szczególności przed jego zarządem. Zmobilizowanie aktywistów, werbunek nowych członków, wywalczenie ziemi pod budowę boiska, zdobycie sprzętu, zorganizowanie sekcji, prowadzenie systematycznych ćwiczeń — to dopiero początek. W tej ciężkiej w początkach pracy klubowi na pewno dopomoże Związek Młodzieży Polskiej, „Służba Polsce", Gminna i Miejska Rada Narodowa oraz zawsze idąca z pomocą Partia. Ale trzeba chcieć, trzeba zacząć.

Tak przedstawia się problem podnoszenia zdrowotności w małej Sławie Śląskiej.

TADEUSZ PASIKOWSKI

Misjonarz z mapnikiem i przeor z pistoletem

Wśród nielicznej garstki odszczepieńców narodowych, którzy przez odmowę podpisania Apelu Pokoju zademonstrowali stanowisko wrogie Polsce Ludowej i całej postępowej ludzkości, znaleźli się świadkowie Jehowy — sekta rzekomo religijna. Poświęćmy im nieco uwagi.

Świadkowie Jehowy nie maskowali swego stanowiska żadną „neutralnością". Przeciwnie, twierdzili, że są za pokojem, że dążą do pokoju, ale... ale nie ma sensu akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, bo wojna jest karą bożą, dopustem bożym. Bo prorok Ezehiel przed tysięcy lat powiedział „zginienie przyszło, przetoż szukać będą pokoju, ale go nie będzie". Bo jak w rozmowie z dziennikarzem powiedział jeden z członków sekty: „My o pokój nie mamy co walczyć, bo o tym decyduje tylko Jehowa..."

„Niepoważnym byłby ten, kto by tego rodzaju argumenty brał poważnie i wysnuł z nich wniosek, że świadkowie Jehowy są fantastycznymi obłąkańcami religijnymi,

Nie ograniczali się oni do odmowy podpisania Apelu Pokoju. Rozwinęli ożywioną, przemyślaną i zorganizowaną akcję przeciwko podpisywaniu Apelu Sztokholmskiego nie tylko wśród swych wyznawców, ale wśród szerokich rzesz ludzkości. Wędrowali na dalekie wsie, dzieląc pomiędzy siebie teren, działali w miastach, wciskając się natrętnie do mieszkań nieznajomych ludzi, wysyłali tysiące „Listów Bożych" grożąc adresatowi nie tylko moralnymi, ale czysto cielesnymi karami, jeśli otrzymanego listu „w dwunastu egzemplarzach nie przepisze i nie roześle znajomym" — wszędzie mistycznym bełkotem odwodząc ludzi od podpisywania Apelu Pokoju. No i niekiedy — dawał im posłuch miejski spekulant i bogacz wiejski.

Okazało się, że świadkowie Jehowy nie są jedynie religijnymi obłąkańcami, lecz, że prowadzą wyraźną robotę dywersyjną. Wyszło na jaw, że centrala sekty mieści się w USA, centrala dostarcza wyznawcom „literatury, finansuje (całkiem obficie) ich działalność, organizuje „misjonarzy", którzy zza oceanu przynoszą odpowiednio spreparowane plotki wojenne. Okazało się, że świadkowie Jehowy to — poza nielicznymi ogłupionymi jednostkami — nie sekta religijna, lecz organizacja, działająca na rozkaz i za pieniądze podżegaczy wojennych, propagująca idee wojny na terenie Polski.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Okazało się dalej, że rzekomi mistycy spod znaku świadków Jehowy posiadali wcale niezłą organizację wewnętrzną, posiadali aktyw, który przechodził specjalne wyszkolenie w polskiej centrali sekty. Owi zaś „aktywiści „religijni" niewiele zajmowali się sprawami Jehowy i jego „wyznawców".

Interesowały ich rzeczy inne, bardzo luźno z biblią związane, jak np. rozkład wojsk, stacjonujących w danej okolicy, zdolność przepustowa dworców kolejowych, lotniska, porty, zakłady przemysłowe, zwłaszcza o znaczeniu strategicznym. „Misjonarze" sekty wyruszali w teren z busolą i mapnikiem. Dla ułatwienia misjonarskiej pracy świadkowie Jehowy nanosili dane, dotyczące militarnego i gospodarczego potencjału Polski Ludowej, rozmieszczenia i liczebności placówek służby bezpieczeństwa itp. Chodziło im widocznie o to, aby gromy gniewu Jehowy, które im się marzyły, mogły trafić w... fabryki, dworce i porty — tudzież w poszczególnych ludzi — jak o tym świadczą prowadzone przez aktywistów sekty długie i bardzo szczegółowe spisy przodowników pracy różnych zakładów przemysłowych i kierowników tych zakładów oraz członków partii.

Dochodzimy do prawdziwego i pełnego już stwierdzenia, kto to są świadkowie Jehowy: to maskująca się religijną działalnością organizacja dywersyjno-szpiegowska, pozostająca na usługach wrogów Polski Ludowej, wrogów obozu pokoju, wrogów całej postępowej ludzkości.

Na przykładzie świadków Jehowy widzimy, jakich metod ima się wywiad imperialistyczny, jakimi ciemnymi i krętymi drogami usiłuje przedrzeć się na nasz teren, żerując na fanatyzmie, głupocie i naiwności.

Oparciem dla imperialistycznego wywiadu i organizowanych przezeń band dywersyjnych byli nie tylko świadkowie Jehowy. Fakty wykrycia przez władze bezpieczeństwa całych arsenałów broni w bursie OO. Jezuitów w Krakowie i klasztorze Michaelitów w Miejscu Piastowym oraz haniebnej działalności klasztoru OO. Bernardynów w Radecznicy, świadczą o tym, że podziemne bandy faszystowskie korzystają z pomocy, jakiej udziela im nieliczny i hańbiący imię polskiego kapłana odłam reakcyjnego duchowieństwa.

Obie nitki, uchwycone przez polskie władze bezpieczeństwa, prowadzą do jednego i tego samego kłębka. Jest nim wywiad imperialistyczny, za wszelką cenę usiłujący przeniknąć do naszego kraju, wywiad, który nie ma żadnych skrupułów w wyborze narzędzia swej działalności, bo równie dobrze pracuje ze świadkami Jehowy jak z jezuicką organizacją szpiegowską i jej komórkami w różnych klasztorach i ośrodkach działalności kościelnej.

Patriotyczny kler polski dał wyraz swemu umiłowaniu ojczyzny na licznych konferencjach, ostatnio zaś na zjeździe oświęcimskim. Patriotyczny kler polski odżegnuje się od Gurgaczów, Bernardynów z Radecznicy, jezuitów z Krakowa i Michaelitów z Miejsca Piastowego. Olbrzymia większość polskiego duchowieństwa pragnie iść razem z katolicką częścią społeczeństwa. Wobec innych księży, wobec nielicznej i potępionej przez wszystkich garstki współpracujących z bandami zbrojnymi odszczepieńców sprawiedliwość ludowa potrafi być surową.

Władze bezpieczeństwa — zbrojne ramię proletariatu budującego socjalizm wkroczyły w porę, aby zlikwidować amerykańską szpiegowską, dywersyjną organizację świadków Jehowy i arsenały broni w klasztorach. Jeszcze jedną próbę dywersji, jeszcze jedna sieć szpiegów zostały zlikwidowane.

SDL

Sprawy chodzieskie
które można i należy załatwić

Przechodząc ulicą Mickiewicza w Chodzieży jesteśmy świadkami następującego wypadku: Przez jezdnię przebiega mały 4-letni chłopczyk. Szofer nadjeżdżającego auta w ostatniej chwili zatrzymuje pojazd. Jeszcze moment a nastąpiłby nieszczęśliwy wypadek. Podchodzimy do przestraszonego chłopca pytamy go o nazwisko. Za chwilę dowiadujemy się, że przyszedł on do ochronki, która mieści się w sąsiednim budynku no i wybiegł „polatać sobie" po ulicy.

W pierwszej chwili jesteśmy oburzeni takim brakiem opieki nad dziećmi, kiedy jednak odwiedziliśmy ochronkę, Janina Walczak udzieliła nam wyjaśnień, które rzucają zupełnie inne światło na tę sprawę.

Ochronka zajmuje cały parter willi przy ul. Mickiewicza uczęszcza do niej około 90 dzieci. Na pierwszym piętrze mieści się zakład krawiecki p. Kazimierza Urbaniaka. Budowa willi jest tego rodzaju że klientela p. Urbaniaka przechodzić musi przez lokale ochronki. Tego rodzaju stan rzeczy oczywiście pociąga za sobą następstwa: goście pana krawca zostawiają otwarte drzwi wejściowe i dziecko bardzo łatwo może wymknąć się spod opieki wychowawczyń i wybiec na ulicę. To jednak nie wszystko. W przedsionku ochronki wiszą płaszczyki i ubranka dzieci. W ub. roku zginęły dwa płaszczyki i para bucików. Nie ulega wątpliwości, że „zaopiekował" się nimi ktoś korzystający z usług pana Urbaniaka.

Pan Urbaniak umieścił co prawda na drzwiach wejściowych napis, w którym apeluje do klientów miejscowych, aby odwiedzali go tylko w godzinach popołudniowych, nam jednak wydaje się, że jest prostsze rozwiązanie, mianowicie, przydzielenie p. Urbaniakowi innego mieszkania a przeznaczenie całej willi na przedszkole.

Okazuje się jednak, że sprawa ta nie była tak prosta dla byłego Zarządu Miejskiego. Proponowano p. Urbaniakowi mieszkanie zastępcze — 2 pokoje z kuchnią. Cóż — niełatwo zrezygnować z 5 pokoi, które zamieszkują 4 osoby. Uparty krawiec siedzi w swym „zamku", klientela w dalszym ciągu łazi po ochronce.

Mamy nadzieję, że MRN złożona z przedstawicieli klasy robotniczej zainteresuje się sprawą i panem krawcem.

Powyższe zagadnienie łączy się ściśle z problemem mieszkaniowym Chodzieży. Dysproporcja w zagęszczeniu poszczególnych mieszkań występuje tu w sposób rażący. Obok rodzin robotniczych, gnieżdżących się w ciasnych pokoikach, widzimy wygodne mieszkanie zajęte przez trzy a nieraz i dwie osoby. Wystarczy tylko dokładnie zbadać stan zagęszczenia wymienione na wstępie ulicy Mickiewicza, aby przekonać się, że w dużej mierze „zaludniona" jest ona przez tzw. „martwe dusze", tj. osoby, które od dawna mieszkają poza Chodzieżą.

Istniał kiedyś problem sprowadzenia do miasta lekarza Ubezpieczalni Społecznej. Cóż? Wyniknęła znów sprawa mieszkania.

Czy naprawdę Chodzież nie dysponuje żadnym locum dla tak potrzebnych w jej życiu ludzi? — Ależ skąd: Mieszkania są! Można tu przytoczyć jako przykład piękne, kilkupokojowe mieszkanie ob. Portali, przy ul. Obrońców Stalingradu, które w tej chwili zamieszkuje bodajże trzy osoby.

Jak z tego wynika, w Chodzieży trzeba wprowadzić przymusową gospodarkę lokalami, która niewątpliwie zniesie ten anarchiczny zgoła stan...

Jedną z poważniejszych bolączek Chodzieży jest Gospoda i Hotel Dworcowy. W ostatnich dniach nastąpiła tam zmiana kierownictwa. Oby wraz z nią zmieniły się również i stosunki panujące w „Gospodzie".

Również, jeżeli chodzi o hotel, należałoby zainteresować się warunkami higienicznymi. Nowy kierownik winien mieć na uwadze to, o czym zapomniało dawne kierownictwo. Mianowicie należy pamiętać, że pościel każdorazowo winna być zmieniana, że pokoje hotelowe należy co rychlej wydezynfekować, gdyż rozpanoszyły się tam pluskwy. Do tej pory często zdarzały się takie wypadki, że informowano przybyszów, że hotel jest zajęty. Przyczyną tego „zajęcia" był fakt, że... nie było czystej pościeli.

ZYGMUNT KLIMA

Beton strunowy
przyszłością naszego budownictwa

O betonie strunowym prasa polska pisała już kilkakrotnie. Pierwsze w kraju próby praktycznego zastosowania tego nowego tworzywa przeprowadza prof. inż. Roman Kozak w zakładzie badawczym Budownictwa Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu. Okazję tę wykorzystujemy dla zapoznania naszych czytelników z tym nowym materiałem konstrukcyjnym i sposobami jego zastosowania w budownictwie.

Jednym z elementów konstrukcyjnych spotykanych często na budowie jest belka betonowa. Jednak belka betonowa nie wytrzymuje obciążenia, gdyż beton przeciwstawia się dobrze tylko ściskaniu. Dlatego każdy element konstrukcji betonowej musi być zbrojony w szkielet z prętów żelaznych zwanych armaturą.

Ale wskutek ogromnego rozwoju budownictwa w naszym kraju popyt na żelazo i stal potrzebne do zbrojenia betonu jest duży. Dlatego zmuszeni jesteśmy stosować tu możliwie największe oszczędności. Prace prowadzone w tym kierunku sprowadzają się więc na tory zastosowania betonu strunowego, jako tworzywa konstrukcyjnego znacznie doskonalszego. Sposób wykonywania tego betonu jest następujący.

Do formy z rozpiętymi drutami stalowymi o rozpiętości kilkudziesięciu metrów wlewa się beton, który na naprężonych do żądanej granicy drutach — a raczej strunach, bowiem nie przekraczają one średnicy 2 m mi przypominają zwykłe struny fortepianowe (stąd nazwa beton strunowy) — beton ten twardnieje. Po całkowitym stwardzeniu betonu (28 dni) wystające końce strun odcina się i w ten sposób sporządzona belka jest gotowa do zastosowania w konstrukcji budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego. Podobnie wykonuje się także słupy linii wysokiego napięcia, rury wodociągowe, podkłady kolejowe.

Doskonałe usługi oddaje i dużo praktycznego zastosowania beton strunowy przy budowie mostów, gdzie chodzi o uzyskanie przęsła i możliwie największej rozpiętości. Uzyskano już takie rozpiętości dochodzące do

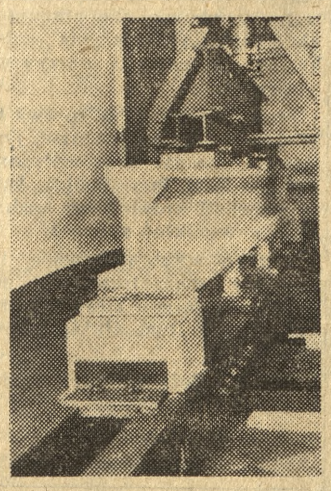

Belka strunobetonowa produkcji prof. inż. Kozaka podczas obciążeń próbnych

50 metrów. Most taki, poza wysoką doskonałością techniczną, tworzy dzięki swej stosunkowo nieznacznej grubości, niespotykany dotąd — wspaniały motyw architektoniczny.

Nie potrzeba udawadniać, że beton strunowy to źródło nowych oszczędności. Wystarczy wspomnieć, że beton ten doskonale zastępuje stal i drewno, a zastosowany w konstrukcjach wymaga zaledwie jednej dziesiątej części stali konstrukcji żelbetowej. Dla lepszego zobrazowania możemy podać przykład z podkładem kolejowym. Znane nam podkłady drewniane próbowano zastąpić najpierw stalowymi, później żelbetowymi. Te ostatnie stosowane już w praktyce nie zawsze spełniały swe zadanie a ponadto wymagały dużej ilości prętów żelaznych (około 21 kg). Trzeba dodać, że nowe podkłady struno-betonowe wymagają zaledwie 2 kg stali, a więc jedną dziesiątą poprzednich i wytrzymałościowo znacznie je przewyższają. To samo odnosi się do belek stropowych, dachowych stropów itp.

Lecz także z innej praktycznej strony beton ten umożliwia dalszy wzrost oszczędności, bowiem prefabrykacja elementów struno - betonowych możliwa jest w produkcji taśmowej. Jest to jeszcze jedna doskonałość betonu strunowego która niewątpliwie wpłynie na dalszy wzrost oszczędności. Ponadto elementów konstrukcyjnych jak np. belki — nie trzeba prefabrykować ściśle w ustalonych wymiarach, gdyż belki można przecinać w dowolnych miejscach i żądanych długościach bez wpływu na wytrzymałość, co nigdy nie było możliwe w żelbecie.

Tych kilka przytoczonych przykładów pozwala przypuszczać, że beton strunowy dzięki swym wysokim własnościom ogólnym i wytrzymałościowym oraz możliwościom oszczędnościowym, już w najbliższej przyszłości znajdzie powszechne zastosowanie praktyczne.

Henryk Sieradzki

Jan Wehnert

Jedziemy na kolonie letnie

Rząd Polski Ludowej docenia należycie znaczenie akcji kolonijnej i dlatego — dzięki funduszowi akcji socjalnej — wzrasta z roku na rok liczba dzieci, korzystających z dobrodziejstw kolonii. Punkty kolonijne, rozmieszczone w atrakcyjnych miejscowościach o zdrowym klimacie pozwalają dzieciom korzystać ze słońca, wody i powietrza.

Miejska Komisja Wczasów. Tow. Przyjaciół Dzieci, Związek Harcerstwa Polskiego czy poszczególne zakłady pracy, przygotowały w tym roku punkty kolonijne szczególnie starannie.

Przedewszystkim troska o zdrowie

Lekarze powiatowi orzekali o przydatności punktu pod względem zdrowotnym. Zaopatrzenie w wygodne łóżka i inne urządzenia pozwoli dzieciom na wygodny odpoczynek. Fachowa opieka sanitarna na każdym bez wyjątku punkcie jest zapewniona. Wstępne badania dzieci, przeprowadzone przed wyjazdem dają gwarancję, że na kolonie pojadą dzieci zdrowe.

Kierownikami ośrodków kolonijnych będą doświadczeni pedagodzy, którym można powierzyć dzieci z całym zaufaniem. Na każdego wychowawcę przypada grupa 30 dzieci — a na koloniach organizowanych przez TPD wychowawca otrzymuje dodatkowo dla każdej grupy pomoc wychowawczą.

Warunki utrzymania lepsze niż w roku ubiegłym

Starannie opracowany i przemyślany plan wychowawczy urozmaici dzieciom pobyt na koloniach. Zagadnienia aprowizacyjne rozwiązane zostały ze szczególną pieczołowitością. Specjalne zwolnienia artykułów żywnościowych pozwoli na właściwe i racjonalne odżywianie dzieci przy osiągnięciu wysokiej kaloryczności pokarmów. Nowoczesne metody odżywiania w postaci produktów o dużej wartości witaminowej, a więc jarzyny i owoce, znajdą w tym roku szczególne zastosowanie. Obfite, smaczne i racjonalne odżywianie dzieci pozwoli niewątpliwie na stwierdzenie znacznego przyrostu na wadze.

Czy dzieci będą się na koloniach nudziły? O tym nie ma mowy! Podział dnia jest tak przemyślany, aby dzieciom pobyt jak najbardziej urozmaicić.

Dzieci będą się wesoło bawić

Życie na kolonii jest życiem społecznym. Jednak rodzaj współżycia jest inny, aniżeli w rodzinie, inny niż w szkole. Na kolonii dziecko spotyka się z wielką i różnorodną gromadą innych dzieci. To krótkotrwałe społeczeństwo ma te dodatnie cechy, że współżycie z nim trwa całą dobę.

Zespół kolonijny nie może żyć w odosobnieniu i dlatego musi nawiązać sąsiedzkie stosunki z okoliczną ludnością a przede wszystkim z miejscowymi dziećmi.

Dzieci kolonijne — to dzieci z miasta, którym środowisko wiejskie jest mało znane. Niech zatem poznają pracę rolnika — a nawet niech wezmą w niej udział.

Dzieci, które wyjadą na kolonie, przekonają się, że życie jest tam piękne i urozmaicone.

Apel do rodziców

Przy okazji zwracam się z apelem do rodziców: Posyłając dzieci na kolonie z całym zaufaniem. Przekonacie się, że dzieci wrócą do domu opalone, zdrowe i zadowolone. Nie odwiedzajcie swoich pociech przy lada okazji w obawie o ich bezpieczeństwo czy zdrowie. Przestrzegajcie przepisów kolonijnych i nie utrudniajcie wychowawcom pracy. Na odwiedziny przeznaczona jest jedna z niedziel w czasie trwania turnusu kolonijnego. Niespodziewane i częste wizyty na kolonii wypaczają porządek dnia na punkcie i dezorganizują życie kolonijne.

Spodziewamy się, że nasz słuszny apel będzie przez was respektowany i przyjęty z właściwym zrozumieniem.

Nad morze i w góry

Dzieci Poznania opuszczają duszne mury miasta. Jedne pojadą nad morze, inne w góry lub na wieś — wszystkie po odpoczynek i zdrowie. Tak oto Polska Ludowa spełnia swój obowiązek wobec was kochane dzieci, abyście wyrosły na zdrowych i wzorowych obywateli, świadomych zadań, jakie na was czekają.

Przygotujcie się do wyjazdu starannie, abyście niczego nie zapomniały.

Szczęśliwej podróży!

Życie ludzkie w twoim ręku

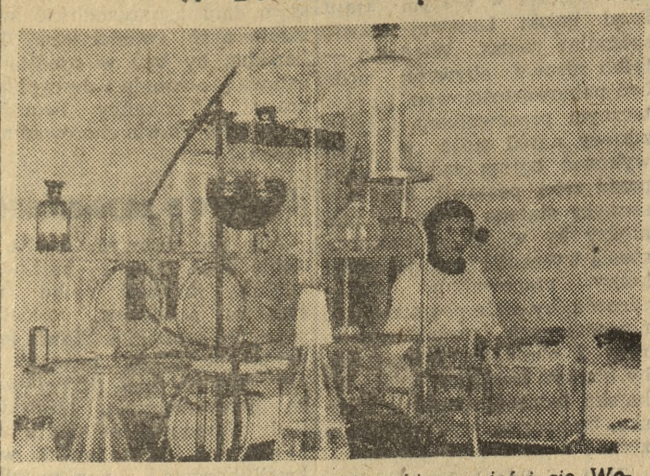

W Poznaniu przy ul. Patr. Jackowskiego mieści się Wojew. Stacja Przetaczania i Konserwacji Krwi. Na zdjęciu widzimy wnętrze laboratorium Stacji. Tutaj bada się grupy krwi i ocenia kto może zostać krwiodawcą

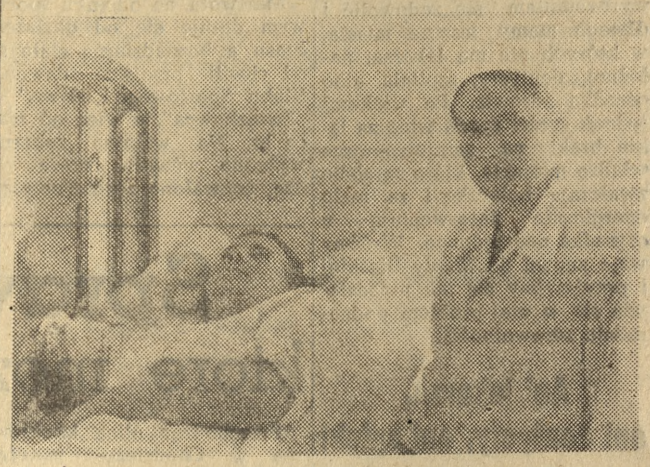

Krwiodawczyni leży w oddzielnej kabinie. Ręka pacjentki umieszczona w specjalnym pokrowcu — spoczywa na „stole operacyjnym" w drugiej kabinie. Siostra Klara Kurowska czuwa, aby wszystko było dobrze przygotowane do zabiegu

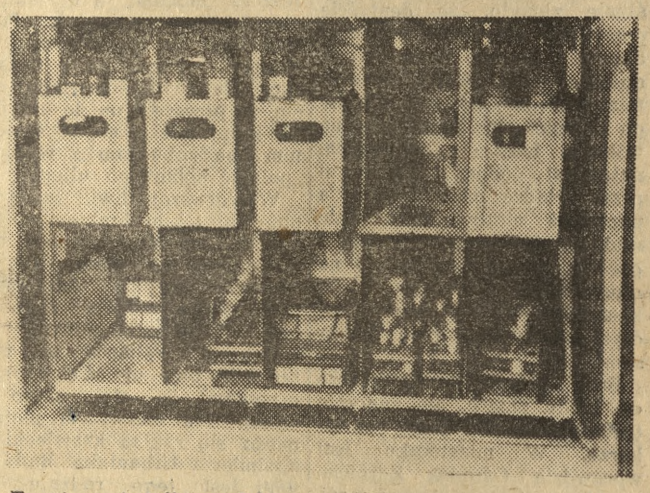

To nie są butelki z mlekiem dla niemowląt. W takich ampułkach i skrzyneczkach, w specjalnej lodówce przechowuje się zakonserwowaną krew. 100 gr tej krwi, to często uratowane życie ludzkie. Pamiętajmy, że im więcej krwiodawców zarejestruje Stacja w Poznaniu, tym większe szanse skutecznego leczenia chorych zdobywają nasze szpitale i kliniki

Krew przepływa już z żył krwiodawczyni do szklanej ampułki. Dr Władysław Torz obserwuje przebieg zabiegu

Oddziały przeciwpożarowe na straży zbiorów tegorocznych żniw

W tegorocznej akcji żniwnej i omłotowej nie może zabraknąć wkładu pożarnictwa, a przede wszystkim jego wydajnego i aktywnego udziału w całkowitym zabezpieczeniu zbiorów.

Pod tym hasłem odbyła się w Mogilnie odprawa naczelników rejonowych i komendantów OSP z powiatu pod przew. komendanta pow. pp. por. Korca.

Główny nacisk położono na aktywizację działalności gminnych i gromadzkich komisyj przeciwpożarowych oraz na obowiązek wprowadzenia stałych dyżurów w strażach oraz zmobilizowania dostatecznej ilości środków pociągowych i transportowych dla pogotowi strażackich w okresie akcji żniwno-omłotowej. Szczególną pieczą otoczone będą w tegorocznej akcji żniwnej majątki PGR i wsie produkcyjne, które będą u siebie gromadziły największe ilości zbóż.

Przechodząc do omówienia poziomu sprawności i gotowości bojowej poszczególnych straży pożarnych, komendant powiatowy stwierdził z ubolewaniem, że naczelnicy niektórych straży nie potrafią nie tylko utrzymać karności i posłuszeństwa w swych jednostkach organizacyjnych, ale przez **niedbalstwo dopuszczają do zepsucia sprzętu strażackiego, który jest mieniem publicznym.** Karygodnego niedbalstwa dopuścili się b. naczelnicy OSP w Orchowie, Bronisławiu i Krzekotowie, gdzie kilkadziesiąt metrów węży — z braku należytej konserwacji — uległo kompletnemu zniszczeniu.

Spośród wiejskich straży pożarnych przodujące miejsce w należytej konserwacji sprzętu strażackiego zajmuje OSP w Dąbrowie gm. Mogilno - Zachód z naczelnikiem ob. Domagalskim na czele. Wypada podkreślić, że OSP w Dąbrowie otrzymała z tego tytułu specjalną pochwałę ze strony Inspektoratu Pożarnictwa w Poznaniu.

Nieco światła — albo raczej cienia — na stosunki panujące w maj. PGR, gdy chodzi o zabezpieczenie tych majątków przed pożarami, rzucił referent prewencyjny Zespołu PGR Strzelno ob. Przyk, który stwierdził, że **dyrektorzy i administratorzy poszczególnych majątków PGR nie przywiązują żadnej wagi do tak doniosłego zagadnienia** jakkolwiek byli o to niejednokrotnie interpelowani. Ten obojętny stosunek, a może nawet upór w stosunku do akcji, mającej na celu zabezpieczenie całorocznej znojnej pracy chłopa i robotnika, winien być coprędzej przełamany.

Sylwester Kaszuba
korespondent „Głosu"

Źle się dzieje w kaliskiej Centrali Ogrodniczej

Trzeba położyć kres marnotrawstwu owoców i warzywa

Znajdujemy się obecnie w okresie największego nasilenia handlu owocami i warzywami. W związku z tym stanęły przed Centralą Ogrodniczą w Kaliszu olbrzymie zadania, którym wg oficjalnych danych nie może ona podołać.

Rolnicy, którzy dostarczają zakontraktowane w ub. roku produkty są odsyłani sprzed magazynów Centrali Ogrodniczej z powrotem wraz z owocami i warzywami. Jasnym jest, że produkty te nie mogą być gdzie indziej sprzedane, w rezultacie czego całe masy warzyw, szczególnie kapusty, ulegają zepsuciu.

Zepsuciu ulegają także warzywa już przyjęte do magazynów. Kierownictwo Centrali tłumaczy się, że nie otrzymuje dyspozycji na wysyłkę towarów do innych dzielnic kraju. Pomimo, że czyni starania o te dyspozycje, otrzymuje je zawsze z opóźnieniem. Kierownictwo możnaby posądzić o nieudolność w tych sprawach, czego dowodem jest także brak organizacji wewnątrz placówki.

Współpraca pomiędzy poszczególnymi działami nie istnieje. Często wydawane są sprzeczne i dezorientujące pracowników zarządzenia, brak kolektywnej pracy a przede wszystkim brak uświadomienie społecznego pracowników, którzy nie zdają sobie sprawy z obowiązków i zadań, jakie stoją przed nimi. Większość pracowników została zaangażowana w ostatnich dniach, tj. w chwili, gdy powstały już olbrzymie zaległości. Biorąc pod uwagę, że pracownicy ci nie są fachowcami, nie można się dziwić że źle wykonują swoją pracę. Winić natomiast należy kierowników działów z kierownikiem Centrali na czele że wcześniej nie przewidzieli potrzeb związanych z tym sezonem. Wielu z nich pracuje w tej branży już od kilku lat.

Dlaczego przed rozpoczęciem sezonu nie pomyślano o wyszkoleniu kadr i wcześniej nie zorganizowano punktów skupu? Dlaczego kierownictwo nie dopilnowało tej sprawy?

Nie tylko w Delegaturze Centr. Ogrodn. w Kaliszu istnieją usterki organizacyjne. Fakt, że warzywa do miejscowości leżących bliżej Kalisza dostarcza się z miejscowości położonych dalej, że ceny warzyw i owoców w Łodzi są trzykrotnie wyższe od cen w Kaliszu, świadczą, że i władze nadrzędne Centrali Ogrodniczej źle pracują i nie obejmują należycie całokształtu gospodarki warzywno-owocowej.

Mamy nadzieję, że sprawy te ulegną radykalnej zmianie, tym bardziej, że zainteresowały one już Zw. Zaw. Prac. Spółdz., który poczynił kroki celem uzdrowienia wynikłej sytuacji.

Trudno wyobrazić sobie by podobne marnotrawstwo, godzące w interesy klasy robotniczej, mogło być dłużej tolerowane.

Pracę należy usprawnić, biurokrację zlikwidować.

JANINA PYTEL
korespondent „Głosu"

Listy czytelników

Mleko, wódka i bary mleczne

Proszę uprzejmie o poruszenie jeszcze raz na łamach „GŁOSU" sprawy sprzedaży mleka. Chodzi tu o zwracanie uwagi w Poznaniu na dużą ilość „knajp", w których się wyłącznie sprzedaje wódkę, restauracji, w których się podaje wódkę i wino w kieliszkach, barów, a w końcu na małą ilość punktów sprzedaży mleka i barów mlecznych. Wykazuje to wielce Szanownej Spółdzielni Mleczarskiej itp. czynnikom miarodajnym — jak mało zrobiły dla matek, dzieci i niemowląt — aby łatwo bez czekania, mogły się w ten podstawowy artykuł odżywczy — zaopatrzyć przed pójściem do pracy.

Niedawno otworzono przy Wałach Jagiełły spółdzielnię. Cieszyłem się że — nareszcie będę miał blisko na szklankę mleka. — Lecz jakże się strasznie zawiodłem; znów wino, cukierki, czekolada i oczywiście wódka limoniada. Natomiast bułki mleko szukaj bracie z jednego końca ul. Półwiejskiej na drugą. — Pytam się, czy taki sklep komu był potrzebny?

Natomiast nieodzowny jest w tym miejscu punkt sprzedaży mleka dla mieszkańców ul. Marchlewskiego, całej Dolnej Wildy W łów Jagiełły i wylotu ul. Półwiejskiej.

A także ktoś powinien wejrzeć w samą sprzedaż mleka w „Barze Mlecznym" przy ul. Półwiejskiej. Czy tylko jedna „kasa" musi odbierać pieniądze za „mleko w szklankach" ser jajka, mleko w butelkach. Mam wrażenie że coś tam dałoby się usprawnić. Pomenedytujcie Panowie Mleczarze nad tym, a spotka Was Nagroda WSZYSTKICH MATEK!!!

„Stary poznaniak"

Czyn lipcowy rzemiosła wielkopolskiego

Poznański Związek Spółdzielni Rzemieślniczych zobowiązał się dla uczczenia 6 rocznicy PKWN zorganizować 6 nowych spółdzielni pracy, które będą miały 29 punktów usługowych. Powstaną one w Poznaniu i na prowincji.

Rozszerzoną będzie również ilość punktów usługowych Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Fryzjerów w Poznaniu oraz Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Krawców.

Niezależnie od tych zobowiązań w związku ze Świętem Narodowym w Poznaniu powstanie na dzień 22 lipca rzemieślnicza spółdzielnia pracy kapeluszników i czapników która oprócz produkcji kapeluszy i czapek zajmować się będzie ich czyszczeniem nicowaniem krawatów wyrobem ozdób do sukien, podnoszeniem oczek w pończochach itp. oraz spółdzielnia pracy szewców. Obie spółdzielnie będą miały charakter usługowy. (lc)

Nie oglądając się na „pomoc" kułaków małorolni chłopi w Brzozie sami wybudowali drogę

Nie oglądając się na „pomoc" kułaków małorolni chłopi w Brzozie sami wybudowali drogę

W ub. roku Zarząd Gminny w Grzebienisku wystąpił z projektem wybrukowania drogi, prowadzącej przez wieś Brzozę w pow. szamotulskim przyrzekając ze swej strony częściowe pokrycie kosztów budowy. W gromadzie Brzoza zamieszkują przeważnie małorolni chłopi.

Projekt naprawy, wzgl. wybudowania twardej nawierzchni, bynajmniej nie znalazł aprobaty ani zrozumienia u ówczesnego sołtysa Kasperskiego, bogacza wiejskiego, gospodarującego na 17 ha. Dopiero z wiosną br. podsołtys tej gromady ob. Świątek wspólnie z sekretarzem PZPR ob. Kornatowskim, podjęli inicjatywę budowy drogi która znajdowała się w opłakanym stanie. Szczególnie podczas roztopów konie i wozy grzęzły w błocie.

Wkrótce więc, po utworzeniu Komitetu budowy, chłopi zabrali się niezwłocznie do roboty. Sami dostarczyli potrzebny kamień i piasek w drodze szarwarku, ponosząc poważną część kosztów budowy. Pozostałe koszty w wysokości 720 tys. zł pokrył Zarząd Gminny.

W tych dniach ukończono bucową te drogi o długości ½ km i oddano ją do publicznego użytku. Ponadto po obu stronach nowej nawierzchni położono chodniki a przed zagrodami wykonano nowe jednolite opłotowanie.

Uspołecznionym mieszkańcom gromady Brzoza a zwłaszcza mało- i średniorolnym chłopom od których wyszła inicjatywa budowy należy się pełne uznanie.

A jak postąpił b. sołtys Kasperski? Otóż według udzielonych nam przez jednego z pracowników Zarządu Gminnego informacji — kułak ten przy budowie drogi nie brał żadnego udziału — postąpił więc prawdziwie po kułacku. Tym samym złożył jeszcze jeden jaskrawy dowód aspołecznego ustosunkowania się bogaczy wiejskich do podejmowanych prac społecznych.

Franciszek Białasik
korespondent „Głosu"

Musimy zwiększyć kadry wychowawczyń przedszkoli

Stwierdzono na podstawie ścisłych obliczeń, że 6-letni plan gospodarczy nie będzie mógł być wykonany bez udziału kobiet w produkcji. Ażeby udział kobiet był możliwy w takim zakresie, jakiego wymaga plan 6-letni, trzeba zapewnić matkom pracującym opiekę nad dzieckiem w czasie ich pobytu w pracy. Stąd przedszkole musi się stać podstawową formą usług socjalnych dla świata pracy. Stąd wynika potrzeba rozbudowy sieci przedszkoli i przedłużenia dnia pracy w przedszkolach. Zapotrzebowanie wychowawczyń przedszkoli na rok 1950 wynosi 4708 osób. Ażeby uzupełnić kadry wychowawczyń przedszkoli, organizuje się 2- i 5-miesięczne kursy oraz kursy roczne. Licea dla wychowawczyń Przedszkoli znajdują się w Poznaniu, Sulechowie i Pile.

Praca spółdzielców kaliskich

wykazuje słabą łączność miasta z terenem

Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych, Oddział w Kaliszu, skupia w swych szeregach członków zatrudnionych w spółdzielniach i przedsiębiorstwach spółdzielczo - państwowych, działających na terenie miasta i powiatu kaliskiego. W roku 1945 Zw. Zaw. Prac. Spółdz. liczył tylko 3 placówki z 300 członkami w PZGS-ie, PSS i „Społem". Obecnie mamy 42 placówki w mieście i powiecie z 2420 członkami.

Wielką bolączką związku jest brak środków lokomocji, potrzebnych w akcji łączności miasta ze wsią, gdzie spółdzielcy potrzebują największej pomocy. Nowowybrane zarządy zakładowe kół związkowych w terenie słabo pracują, nie znając często nowych obowiązków i uprawnień. PZGS w Kaliszu, któremu podlegają gminne spółdzielnie w powiecie, a który rozporządza środkami lokomocji, nie odmawia wprawdzie wypożyczania wozu, jednak wystawia za to dość wysokie rachunki. Z tego powodu łączność z terenem praktykowana jest drogą korespondencji, co nie daje dodatnich rezultatów.

Akcję współzawodnictwa zarząd Oddziału prowadzi przez Lokalne Komitety Współzawodnictwa Pracy. Do najlepiej pracujących Komitetów w spółdzielczości zalicza się PSS, Centralę Ogrodniczą i PZGS. Komitety mają za zadanie m. in. otoczenie opieką racjonalizatorów, nowatorów, mistrzów oszczędności itp. Należy podkreślić, że najbardziej zaniedbanym odcinkiem w dziedzinie współzawodnictwa pracy są Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej w terenie, gdzie wybrane Komitety nie przejawiają żadnej żywszej działalności. Często się zdarza, że przodownicy nie są nigdy odznaczeni i premiowani,co zniechęca ich do dalszego współzawodnictwa.

Istniejąca przy zarządzie Oddziału Rada Kobiet skupia w sobie kobiety pracujące w spółdzielczości. Najniższą komórką Rady Kobiet są Komisje Kobiece w zakładach pracy. Komisje te są bardzo ważnym czynnikiem społecznym, jednak formy ich pracy ograniczają się jedynie do samej sprawozdawczości. W najbliższym czasie zarząd związku zajmie się kształceniem ideologicznym kobiet.

JANINA PYTEL
korespondent „Głosu"

Zezem

O jeden wagon więcej

Wiele kaliskich instytucji przemysłowych jest ściśle powiązanych z Łodzią, jako ośrodkiem władz zwierzchnich. To powołuje konieczność częstych wyjazdów służbowych. Najdogodniejszym połączeniem jest pociąg Jelenia Góra — Warszawa, odchodzący z Kalisza o godz. 5,20. Wyjazd do Łodzi tym pociągiem zapewnia interesantom cały dzień czasu do załatwienia zleconych im spraw i dlatego prawie wszyscy podróżujący służbowo z niego korzystają.

Tutaj jednak zauważamy jeden mały mankament. Wymieniony pociąg jest z reguły niezmiernie przeładowany. Podróżni od samej Jeleniej Góry zmuszeni są podróżować na korytarzu w pozycji stojącej. Tym gorsza jest sytuacja podróżnych wsiadających do pociągu w Kaliszu.

W ciasnocie, pozbawieni nieraz możliwości nawet swobodnego umieszczenia nóg, dojeżdżają do Łodzi w stanie przemęczenia podróżą. Wpływa to ujemnie na ich zdolność do pracy, a przecież zlecone sprawy należą nieraz do prac bardzo ważnych. Wyrażamy przekonanie, że problem ten nie jest zbyt trudny do rozwiązania przez władze kolejowe. Wystarczy po prostu doczepić jeden a w razie potrzeby dwa wagony więcej do stałego składu pociągu. Oczekujemy więc na spełnienie przez PKP życzeń podróżnych, korzystających z pociągu Jelenia Góra — Warszawa. (S)

Kto zwyciężył w konkursie gazetek ściennych TPPR?

Ostatnio w sali posiedzeń MRN w Kaliszu odbył się konkurs gazetek ściennych, w którym wzięły udział zakłady pracy oraz szkoły. W komisji zasiadali przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych oraz prezydium Zarządu Miejskiego TPPR.

I nagrodę w postaci małej biblioteczki marksistowskiej otrzymała szkoła podstawowa dla dorosłych, II nagrodę — Gimnazjum Jagiellonki (dzieła Generalissimusa J. Stalina), III nagrodę — Straż Pożarna (również w postaci książek).

Ponadto zostały wyróżnione gazetki Związku Zawodowego Kolejarzy, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Szkoły Podstawowej nr 3 i Szkoły Podstawowej nr 12. (set)

Kaliski Włókniarz zwycięża w Ostrowie

Lekkoatletyka zaczyna wzbudzać w Ostrowie coraz większe zainteresowanie. Prawie tysiąc widzów obserwowało zmagania pomiędzy sportowcami Włókniarza z Kalisza i Kolejarza — Ostrów. Startowali również w poszczególnych konkurencjach przedstawiciele Kolejarza z Kutna. Zawody po ciekawym przebiegu i szeregu emocjonujących pojedynkach zakończyły się nieznacznym zwycięstwem renomowanej drużyny Włókniarza z Kalisza.

W konkurencji żeńskiej wygrały:

Bieg 60 m: — Stasiak (Ostr.); **bieg 100 m:** — Stasiak (Ostrovia), **rzut kulą:** — Maślak (Kalisz); **rzut dyskiem:** — Szuster (Kalisz); **skok w dal:** — Stasiak (Ostr.); **bieg 200 m:** — Nowacka J. (Ostr.); **skok wzwyż:** — Jarzębowska (Kalisz); **sztafeta 4x100 m:** — Ostrów (Wasielewska — Zdziemborska — Stasiak i Nowacka J.).

W konkurencjach męskich pierwsze miejsca zdobyli: bieg 100 m: — Kalbarczyk (Kalisz); **bieg 1.500 m:** — Nowak (Ostrów); **bieg 5.000 m:** — Russek (Ostrów); **skok wzwyż:** — Naglak i Perski (Ostrów); **skok w dal:** — Nowacki (Ostrów); **rzut dyskiem:** — Targoński (Kalisz; **rzut kulą:** — Sikora (Ostrów); **skok o tyczce:** — Springer (Ostrów); **rzut oszczepem:** — Matusiak (Kutno); **trójskok:** — Szuster (Kalisz); **bieg 200 m:** — Kalbarczyk (Kalisz); **bieg 400 m:** — Napierała (Ostrów); **sztafetę 4x100 m:** — drużyna kaliska; **sztafetę szwedzką:** — drużyna Ostrowa. (hof)

15 lipca zamknięcie sezonu teatralnego

Sezon teatralny w Kaliszu powoli dobiega końca. Jak się dowiadujemy ostatnia sztuka L. Kruczkowskiego „Odwety" zakończy tegoroczny sezon teatralny. Oficjalne zamknięcie sezonu oraz okolicznościowa uroczystość, w czasie której nastąpi zbilansowanie pracy zespołu i dyrekcji, odbędzie się dnia 15 lipca br. w sali Państwowego Teatru. (za)

Nowe władze Spółdzielni Rzemieślniczej

Na walnym zgromadzeniu członków Pomocniczej Spółdzielni Rzemieślniczej w Kaliszu dokonano wyboru Rady Nadzorczej, w skład której weszli: K. Jabłkowski — prezes, St. Czernik — wiceprezes, J. Wojciechowski — sekretarz oraz członkowie: M. Tarnowski, J. Krajewski, J. Popiołek, St. Kołodziejek, A. Ratajczyk, T. Kozłowski, J. Przepiórka, L. Wytych, St. Michalak, A. Buchnajzer, G. Wiistehube, M. Łażny.

Zarząd został wybrany w składzie następującym: W. Karcz, I. Rogacki i Z. Możdżyński.

Z uzyskanych nadwyżek walne zgromadzenie przeznaczyło na rzecz Komitetu Obrońców Pokoju zł 3 tys., TPD — 4 tys. zł, PCK — 4 tys. zł, Caritas — 3 tys. zł, TPPR — 4 tys. zł, na odbudowę Warszawy — 3 tys. zł, TPŻ — 3 tys. zł, na fundusz dotacji — 10 tys. zł i na odbudowę Domu Rzemiosła w Kaliszu — 15.182 zł Należy podkreślić, że 20 proc. z nadwyżek, tzn. 18.366 zł, przypadające na zwrot członkom, zostały przez walne zgromadzenie przeznaczone na odbudowę Domu Rzemiosła w Kaliszu. (set)

Stonka w pow. jarocińskim

Na polach gromady Łuszczanów w gminie Jarocin w czasie kontroli pól ziemniaczanych wykryto ognisko stonki. Zebrano 67 larw i 1 chrząszcza. W następnym dniu znaleziono 34 larwy i 5 gniazd jajeczek szkodnika. Dnia 27 czerwca br. wykryto drugie ognisko stonki w Stefanowie pod Goliną, gdzie znaleziono 60 larw.

Zaalarmowane władze administracyjne poprzez stację ochrony roślin przystąpiły do natychmiastowej akcji w celu wytępienia szkodnika. (st. sta.)

1 KRONIKA LIPIEC

SOBOTA Haliny

Słońce w.: 3.33 zach.: 20.18
Księżyc w.: 22.09 zach.: 4.43

Kronika kaliska

Kto chce zwiedzić Muzeum Lenina w Poroninie? Zarząd Miejski TPPR w Kaliszu organizuje wycieczkę zbiorową do Poronina celem zwiedzenia Muzeum Włodzim. Lenina. Koszt przejazdu w obu kierunkach — 1.300 zł. Wyjazd nastąpi 21 VII br. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretariat TPPR w gmachu Prezydium M. R. N. Zgłoszenia zbiorowe kierować na listach imiennych do dnia 10 VII br. (za)

W najbliższą niedzielę 2 lipca br. odbędą się w Kaliszu na wodach Prosny pierwsze po wojnie **Wioślarskie Mistrzostwa Polski Z. S. „Ogniwo".**

W regatach wezmą udział zawodnicy i zawodniczki z Warszawy, Poznania i Kalisza. Początek imprezy o godz. 15. (zb)

Kuracjusze Sanatorium w Wonieściu na cześć polskiego morza

W Wonieściu (pow. Kościan) w Sanatorium dla Nerwowo Chorych odbyła się w ramach Tygodnia Morza uroczystość spuszczenia łodzi na jezioro, połączona z tradycyjnym obchodem „Wianków" i artystyczną imprezą przy ognisku.

W części oficjalnej przemówił do licznie zebranych mieszkańców Wonieścia i kuracjuszy dyrektor sanatorium dr. A. Buxakowski, podkreślając m. in. znaczenie morza dla Polski Ludowej.

Po spuszczeniu na wodę pięknie przystrojonej „Wonieścianki" i śpiewach chóralnych młodzieży szkolnej — okolicznościowy wiersz pod tytułem „Przysięga" wygłosił kuracjusz ob. Michałek (ZMP). Malowniczo wyglądał korowód przystrojonych w zieleń i lampiony łodzi i wianków.

W części artystycznej wystąpiły przy ognisku dzieci szkolne z Wonieścia i mali kuracjusze z oddziału sanatoryjnego dla dzieci w Spławiu, popisując się śpiewami i tańcami. Młodych wykonawców darzono za udane występy rzęsistymi oklaskami. Na zakończenie kilku kuracjuszy wystąpiło z humorystycznymi recytacjami.

Trzeba podkreślić, że uroczystość zorganizowali samoistnie kuracjusze, pragnący zamanifestować swój udział w ogólnym obchodzie Tygodnia Morza. Przy bardzo wydatnej pomocy kierownictwa Sanatorium i personelu technicznego — udało się to w zupełności. (M)

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: W sobotę teatr nieczynny. W niedzielę premiera „Niziny" d'Alberta.
POLSKI: Dziś i w dni następne teatr nieczynny.
NOWY: Dziś i w dni następne teatr nieczynny.
KOMEDIA MUZYCZNA: Dziś i w dni następne teatr nieczynny.
MŁODEGO WIDZA: Dziś o godz. 18 **„Pan Twardowski wczoraj i dziś".**

KINA

Apollo — o godz. 15.30, 18 i 20.30 **„Nieodrodna córka"**; **Bałtyk** — o godz. 15.30, 18 i 20.30 **„Ali Baba i 40 rozbójników"**; **Rialto** — o godz. 16, 18 i 20 **„Wołga Wołga"**; **Muza** — o godz. 16, 18 i 20 **„Saławat wódz Baszkirów"**; **Warta** — o godz. 10, 11, 12, 13 **Aktualności** nr 25, o godz. 14 i 16 **„Córka marynarza"** lub **„Czwarty peryskop"** z dodatkiem **„Nad Morzem Czarnym"**, o godz. 18 i 20 **„Sen o miłości"**; **Letnie (Park Targowy)** — o godz. 17, 19, 21 **„Kłopoty referenta Trzciszki"**; **Piast (Starołęka)** o godz. 18 i 20 **„Cztery serca"**.

WYSTAWY

Wystawa Akcji „W" czynna codziennie w Coll. Majus, ul. Fredry 10 od godz. 11—19.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Oddz. w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28 **„Wystawa Sztuki i Rękodzieła Ludowego"**. Otwarte w dni powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta od godz. 10—17.

Redakcja, Poznań ul. Grunwaldzka 19 narożnik Marcelińskiej Telefony: redaktor naczelny 77-68 zastępca naczelnego redaktora 78-38 sekr. redakcji 77-90 dział miejski 78-57 dział depesz 78-14 nocny 64-72
Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13
Prenumerata na „Głos Wielkopolski" przyjmuje P P K RUCH Nr konta — V-6714
Biuro ogłoszeń Poznań ul. Wyspiańskiego 10 I ptr. tel. 64-75 i 62-70 Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz. 7—16.30 w soboty do 14.30
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62-70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—11791

Słuchamy radia

Niedziela 2 lipca 1950 r.

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m

6.50 Początek audycji; 6.55 Program dnia; 7.00 Audycja dla wsi; 7.15 „Ze świata teatru i opery"; 8.00 Dziennik; 8.25 Duety wokalne; 9.00 Koncert; 9.30 „Wielki syn Bułgarii"; 10.15 Program lokalny na dzień bieżący i komunikaty 10.20 Muzyka ludowa; 10.30 Aud. dla korespondentów robotniczo-chłopskich; 11.40 Muzyka ludowa masowa; 11.59 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.15 Koncert; 13.00 Gaweda przyrodnicza M. Toneckiego; 13.15 Niedziela na wsi; 14.00 „Ballady" Villona; 14.20 Koncert; 15.00 Muzyka dwufortepianowa; 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik; 16.20 „Nasze chóry śpiewają"; Wykonawcy: Chór żeński „Jutrzenka" Zw. Zaw. Pocztowców pod dyr. Zofii Brzeżańskiej; 17.00 Koncert; 18.00 „Konstanty Zasłonow" — słuchowisko; 19.00 „St. Moniuszko" — aud. słowno-muzyczna; 20.00 Dziennik; 20.40 „Krytykujemy"; 21.00 „Melodie świata"; 21.35 Ulubione głosy"; 22.00 „Ciekawostki muzyczne"; 22.15 Wiadomości sportowe ogólnopolskie; 22.45 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości;

Obwieszczenia

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu uruchamia **2-letni kurs teletechniczny i 10-miesięczny kurs pocztowo-telekomunikacyjny** dla uczniów po 9 klasie szkoły podstawowej. Informacji udziela D. O. P. i T. w Poznaniu, Wały Zygmunta 8 — pokój 123. K1436

Pracownicy poszukiwani

Maszynistka rutynowana potrzebna zaraz. Spółdzielnia Pracy, Poznań, Cieszkowskiego 8. 4418g

Blacharzy, dekarzy, murarzy oraz robotników budowlanych przyjmie natychmiast Spółdz. Bud. „Postęp", Poznań, Skryta 1. 4381g

Siła biurowa oraz sprzedawca branży skórzanej potrzebni. Zgłoszenia **Spółdzielnia Gospodarcza Szewców Cholewkarzy i Rymarzy, Poznań, ul.** Woźna 10 I ptr. 4325g

Starszego referenta adm. ogóln., referenta pracy i płacy, referenta planowania i statystyki, maszynistki, młodszej pomocy biurowej poszukuje zaraz **Fabryka Farb i Lakierów — Poznań (Starołęka), ul. Starołęcka 2.** K1420

Kierownika adm. (planistę) z wyższym względnie średnim wykształceniem, **maszynistkę** (biegłą), **technika budowl.** (z wykształceniem średnim), **referenta Akcji Socjalnej** poszukuje zaraz **Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Nowym Tomyślu.** Oferty wraz z życiorysem przyjmuje kierownik personalny B. P. P. w Nowym Tomyślu. K1417

Palacz do centralnego ogrzewania zostanie przyjęty — ul. Marcinkowskiego 10. 4378g

Kasjerki piszącej na maszynie poszukujemy zaraz. Zgłoszenia osobiste: **Związek Branżowy Spółdzielni Metal.-Drzewnych, Poznań, Szyperska 3.** 4407g

10 monterów elektryków na budowę linii wysokiego i niskiego napięcia, **30 pomocników mont., 8 pomocników ślusarskich** na warsztat elektryczny, **2 mistrzów instalac., san. i c. o.** poszukujemy. Zgłoszenia osobiste **„Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane" Poznań, ul. Zeylanda 12,** Wydział Personalny. K1435

Głównego księgowego (bilansistę) oraz kwalifikowanego **księgowego(ą)** zatrudnimy natychmiast względnie w miesiącu lipcu br. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia kierować do P.Z.G.S. „Samopomoc Chłopska" w Skwierzynie, ul. Czerwonego Krzyża 10. Warunki płacy do omówienia. K1432

Księgowych, ślusarzy, elektromontera i kowala zatrudni zaraz przedsiębiorstwo Państwowe. — Oferty „Głos Wlkp." dla nr K1430.

Planistę przyjmie zaraz **Centrala Produktów Naftowych** Ekspoz. Okręgowa w Poznaniu, ul. Fredry 8a. Zgłoszenia osobiste pokój 13. K1429

Księgowego przyjmie zaraz Fabryka Artykułów Spożywczych pod Zarządem Państwowym, Luboń, ul. Kolejowa 6. K1433

3 wychowawców, mistrza ślusarskiego, książkową, sekretarkę zaangażuje z dniem 1 VIII 1950 r. oraz **2 pomocnice kuchenne** — zaraz Państwowy Zakład Wychowawczy w Szubinie. Zgłoszenia, życiorysy, świadectwa i fotografie kierować listownie do Dyrekcji Zakładu. Warunki korzystne. K1440

Specjaliści do obsługi pługów parowych w Zespole Państwowych Gospodarstw Rolnych Okręgu Giżyckiego woj. Olsztyńskie są potrzebni. Zgłoszenia pisemne i osobiste (bez zwrotu kosztów) przyjmuje **Zarząd Okręgowy Państwowych Gospodarstw Rolnych w Giżycku, ul. Moniuszki 7, Dział Mechanizacji.** Wynagrodzenia do omówienia. K1434

3 inżynierów i techników budowlanych, 1 biegłą maszynistkę, 1 zaopatrzeniowca, robotników — stolarzy maszynowych, dekarzy, blacharzy, murarzy, robotników poszukuje zaraz przedsiębiorstwo państwowe. Zgłoszenia kierować na adres: Poznań, ul. Rokossowskiego 101 — Zakład T. I. B. K1431

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Międzychodzie zakupi ciągnik Lanz-Buldog 35 do 45 KM. na chodzie. Oferty składać do 15 lipca br. K1414

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarskie

Wyjechałem. Aleksy Waczyński dentysta Rokossowskiego 98, m 6 tel 73-13. 4399g

Wolne posady

Samodzielna, inteligentna gospodyni do jednej osoby (pieśnia) potrzebna. Oferty Głos Wielkp. dla 36.

Gosposia solidna do 3 osób. Matejki 67 m. 6. 4455g

Pomoc domowa uczciwa czysta zaraz potrzebna. Siemiradzkiego 3a m. 4. 4416g

Gosposia samodzielna średnim wieku potrzebna do samotnej osoby. Oferty Głos Wielkp. dla 4386g

Technika — maistra oraz grupę cieśli do odbudowy mostu żelbetowego poszukuje prywatne przedsiębiorstwo. Of. Głos Wielkp. dla 4377g

Starszy chłopak do koni na gospodarstwo (dobra płaca) potrzebny. Wicher, Poznań. Główna ul. Gnieźnieńska 51. 4433g

Nauka

Księgowości Kurs wieczorowy rozpoczynamy 5 lipca Kursy Handlowo-Administracyjne Izby Przemysłowo-Handlowej Wawrzyniaka 33 K1255

Tańców nowoczesnych, narodowych step wyucza M. Szczurek, Zeylanda 2. 4177g

Trzymiesięczne nowoczesne kursy księgowości. Łódź — skrzynka 163. K1437

Szkoła Przysposobienia Handlowego plac Wolności 2 — przyjmuje zapisy na 3-miesięczny kurs księgowości wraz z przebitkową i jednolitym planem kont stenografii i maszynopisania 4266g

Sprzedaże

Sypialnie poleca Ignacy Sobczak Poznań, Dąbrowskiego 64, przy Wawrzyniaka. K1139

Powóz kryty polowiec ogumiony stoły szyfonierkę szafę rozsuwany krzesła, dywan 3×2½ Zgłoszenia Golski Poznań pl. Ratajskiego 9 m. 2 godz. 9—10 i 15—16 4335g

Ciągnik ogumiony „Normag" 22 KM Informacje ul. Raczyńskich 10, garaże wzgl. oferty Głos Wielkp. dla 4232g.

Limuzyna DKW 600 po kapitalnym remoncie sprzedam; tel. 523-65 4389g

Pas angielski 750 g. sprzedam. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 4372g.

Samochód czterodrzwiowy, małolitrażowy w dobrym stanie sprzedam. Wyka 9 4288g

Radio 3 lampowe stajnia na rozbiórkę sieczkarnia wozy sprzedam Poznań Przybyszewskiego 30a. 4299g

Parcele willowe kanalizacja światło tramwaj Aleja Wielkopolska 3000 m². Marcelińska 1200 ogrodem opłotowana Dębcu 2030 1080 946, ziemia ogrodowa od 500.000 poleca Dutkiewicz, Daszyńskiego 59 4324g

Dom parterowy, trzypokojowy, wolny, ogród przy autobusie, blisko Poznania, 1.100.000, wybór kamienic, willi, parcel sprzeda Nowak Wyspiańskiego 16 4364g

Fortepiany sprzedaje Magazyn Fortepianów, Poznań, św. Marcina 39, podwórze. 4428g

Gabinet męski okazyjnie oraz inne meble Janiak Ska Za Bramką 4. 4423g

Sprzedam motocykl Zündapp 200 cm dobry stan Przybyszewskiego 15 m. 4 4421g

Pianino czarne bardzo dobre zaraz sprzedam Oferty Głos Wlkp. dla 4419g.

DKW 350 tanio sprzedam. Nad Wierzbakiem 36 m. 18. 4411g

Motocykl Zündapp 200 stan bardzo dobry, Dąbrowskiego 67 warsztat 4410g

Pierzynę, lalkę duża, firany, kapę na łóżka. Różana 9 m. 2. 4403g

Sprzedam motocykl po remoncie „Horeks Columbus" 350 cm³. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 4370g.

Samochód małolitrażowy kabriolet w b. dobrym stanie sprzedam., tel. 38-85 od 14—17 4391g

Willę wolnym mieszkaniem Ostroroga kamienice składami 4.500 000, dom trzypokojowy 900.000, kamienice składem 1.500 000 dom wolnym mieszkaniem morga ogrodu 1.700.000 sprzeda Metelski Marcina 23 4396g

Kupna

Złom, monety srebrne kupuje Laboratorium Kaiser Poznań Półwiejska 8 827g

Kupię samochód osobowy małolitrażowy w dobrym stanie. Zgł. Poznań, tel. 518-11 4362g

Zamiana

Zamienię trzypokojowe, komfort, Katowice, na 1—2 pokojowe, komfort Poznań Of. Katowice skr. poczt. 217. 1723

Wolne lokale

Mieszkania wyłączone zwrotem remontu poleca poszukuje Pijanowski, Półwiejska 38. 4348g

Pokój umeblowany solidnemu wydzierżawię natychmiast. Of. Głos Wielkp. dla 4298g

Dzierżawy

Śniadanie hotelową oddam w dzierżawę. Adres wskaże Głos Wielkp. nr 4317g.

Ogrodnicze gospodarstwo 5 ha Poznaniu zabudowania inwentarz, elektryczność kanalizacja Objęcie 1.500.000 Zgł. telef 30-72 4303g

Szuka lokalu

Szukam 1—2 pokojowego, komfortowego, wyłączonego, Poznań. Zwrot kosztów do 250 tys. Śpieszne oferty: Katowice skr. poczt. 217. 1724

Zguby

Zgubiono zameldowanie milicyjne na nazwisko Władysław Matysiak, Nowinki, pow. Śrem. 4308g

Zgubiłem książeczkę wojskową dowód zameldowania. Jerzy Dachtera, Szamotuły, Śmigielska 20. 1688p

Zgubiono potwierdzenie zgłoszenia pojazdu mechanicznego wydanego przez Zarząd Miejski w Kaliszu na nr 14/291/50 w dniu 18. I. 50. Marian Woźniak Kalisz, Górnośląska 7/4. 4303g

Różne

Wypożyczam ślubne suknie welony Talarowska Jackowskiego 40 m. 3. 4122g

Letniska-Uzdrowiska

Letniska dla 3 dzieci z opiekunką w okolicy Poznania poszukuję Furmaniak Garbary 44 4304g

†

Dnia 29 czerwca 1950 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza, najtroskliwsza matka, siostra, teściowa, ciocia i kuzynka, śp.

z Dzienników

Zofia Fromm

przeżywszy lat 59.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 3 lipca br., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Dębcu, o czym zawiadamiają ciężko strapione

dzieci i rodzina

Poznań, Za Bramką 7 4449g

†

W dniu 28 czerwca 1950 zasnął w Bogu, śp.

ks. Józef Włoszkiewicz

wikariusz w Borzęcickach

Msza św. z wigiliami odprawiona zostanie w Jarocinie w sobotę 1 lipca br. o godz. 9. Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego w Kościanie nastąpi w tymże dniu, o godz. 17.45 z kaplicy cmentarnej.

O westchnienie za duszę śp. Zmarłego prosza w głębokim żalu pogrążeni

brat i siostra

Mielec, Poznań 4434g

W moskiewskim kombinacie mięsnym

Rzeźnie chicagowskie — to jedna z „osobliwości" Stanów Zjednoczonych. Właściciele ich nie żałują pieniędzy na reklamę: rzeźnie te stawia się zawsze jako przykład tego, co może dać „przedsiębiorczość amerykańska".

Swego czasu rzeźnie chicagowskie były, być może, wyposażone w odpowiedni sprzęt techniczny. Czas ten minął jednak bezpowrotnie: urządzenia tych słynnych rzeźni są już od dawna przestarzałe. Robotnicy pracują w brudnych pomieszczeniach, pozbawionych jakichkolwiek urządzeń, zapewniających bezpieczeństwo pracy. Toteż nieszczęśliwe wypadki należą do codziennych zjawisk. Pewnemu dziennikarzowi radzieckiemu, który w listopadzie r. ub. zwiedzał rzeźnie chicagowskie, robotnicy powiedzieli:

„W naszej rzeźni nie tylko biją 1200 świń, 220 byków i 200 cieląt na godzinę, lecz również w krótkim czasie zmieniają 40-letniego robotnika w starca, a zdrowego człowieka w kalekę".

Podobnie dzieje się we wszystkich rzeźniach chicagowskich.

Przyjrzyjmy się teraz, jak pracują placówki przemysłu mięsnego w ZSRR.

Związek Radziecki pokryty jest gęstą siecią przedsiębiorstw tego przemysłu. Jednym z nich jest Moskiewski Kombinat Mięsny im. Mikojana. Wybudowany według ostatniego słowa techniki, kombinat ten produkuje dziesiątki gatunków rozmaitych przetworów mięsnych. Wyroby kombinatu znane są we wszystkich zakątkach kraju; dobrze pamiętają je również byli żołnierze frontowi.

W oddziałach kombinatu panuje idealna czystość. Robotnicy pracują w białych fartuchach, ściany i sufity pomieszczeń pomalowane są na biało, podłogi wyłożone białymi kaflami. Cały proces produkcyjny został zmechanizowany. O doskonałości sprzętu technicznego świadczą następujące choćby przykłady: inż. Jelenicz skonstruował automat, który produkuje 18 tys. kotletów na godzinę, podczas gdy najlepsze automaty tego typu konstrukcji amerykańskiej produkują zaledwie 3 tys. kotletów na godzinę. Wydajność automatu do wyrobu pierożków z mięsem przewyższa kilkakrotnie wydajność automatów amerykańskich.

Załoga kombinatu stale przekracza plan produkcyjny. Dotrzymała ona słowa, danego towarzyszowi Stalinowi, wykonując przedterminowo produkcję, przewidzianą w planie powojennej pięciolatki. Wykonała również inne zobowiązanie — osiągnęła kilkadziesiąt milionów oszczędności ponad plan. Zwolniła też ponad 2 tys. m. kw. powierzchni produkcyjnej, co umożliwiło ustawienie 70 dodatkowych agregatów, które w ciągu ostatniego tylko półrocza dały produkcję wartości około 6 milionów rubli.

W jednym z oddziałów kombinatu pracuje kierownik najlepszej brygady Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego, Iwan Łapkin. Podczas wojny — mówi Łapkin — byłem przez cały czas na froncie, brałem udział w wyzwalaniu Estonii i Polski. Służba w Armii Radzieckiej nauczyła mnie dyscypliny, wyrobiła we mnie zamiłowanie do porządku. Dzięki tej twardej szkole w Armii Radzieckiej potrafiłem zorganizować należycie pracę brygady. W ciągu całego okresu powojennego nie było ani jednego dnia, w którym nasza brygada wykonałaby mniej, niż 150% normy.

— „Przystąpiwszy do zainicjowanego przez laureata nagrody stalinowskiej, A. Czutkich współzawodnictwa o tytuł Brygady Najwyższej Jakości, zdobyliśmy pierwsze miejsce we współzawodnictwie brygad Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego. Już od dawna dostarczamy produkcję wyłącznie najwyższej jakości".

Dzięki wydatnej pomocy państwa, radziecki przemysł mięsny i mleczarski przekształcił się w potężne, wysoce zmechanizowaną gałąź gospodarki narodowej i daje obecnie krajowi znacznie więcej produkcji, niż przed wojną. Większość przedsiębiorstw tej gałęzi przemysłu została po wojnie przebudowana, stare urządzenia zastąpiono nowymi, doskonalszymi. Radziecki przemysł mięsny pozostawił daleko w tyle słynne rzeźnie chicagowskie.

Nowe szykany zachodnio-niemieckich nacjonalistów

Niedawno temu panna Lotte Weber, wychowawczyni szkoły w sektorze zachodnim Berlina, otrzymała listem poleconym wypowiedzenie zajmowanej do tej pory posady. Powodów zwolnienia nie ujawniono. Wkrótce jednak potem, magistrat „Berlina zachodniego", raczył jej wskazać przyczyny zwolnienia i zastosowania tak ostrych rygorów dyscyplinarnych.

Okazało się mianowicie, że postępowa panna Weber, miała niesłychaną odwagę poprowadzić swoją klasę do parku w Treptow, leżącego we wschodnim sektorze Berlina. W owym parku znajduje się m. in. pomnik chwały ku czci żołnierzy radzieckich, którzy polegli w walkach o zwycięstwo socjalizmu i wolności. Przed jednym z posągów przedstawiających żołnierza radzieckiego depczącego znak swastyki, panna Weber powiedziała do swoich dzieci: „To oni właśnie uwolnili nas od barbarzyństwa nazistowskiego!" Otóż to powiedzenie stało się przyczyną zwolnienia z pracy uczciwej nauczycielki.

Cóż tu więcej dodawać!

mar

Wielki konkurs

studenckiego czasopisma społeczno-literackiego

„PO PROSTU"

p. t.

„Co daje ci nauka radziecka"

zainteresuje każdego studenta lub absolwenta wyższej uczelni.

Wiele cennych nagród oczekuje na autorów najlepszych prac. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 31 lipca br.

Prace konkursowe przesyłać należy na adres Redakcji „Po Prostu" — Warszawa, Dworkowa 3. 1114

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

„Miłośnik kina". — Niestety, sprawa obniżenia ceny biletów do kina nie leży w kompetencji Dyrekcji Filmu Polskiego w Poznaniu. Ceny w kinie na wolnym powietrzu na terenie MTP są takie same jak, w każdym innym kinie na terenie całego kraju. Ceny biletów kinowych ustalone są przez Generalną Dyrekcję Filmu Polskiego i zatwierdzone przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego w Warszawie.

Ob. Kozakiewicz. — Uwaga Pana była słuszna i błąd w tekście francuskim przy okienku nr 11 został już przez DOKP usunięty.

Dr Ostrowski z Trzcianki. — Niestety adresu żadnego lekarza „kręgarza" podać Panu nie możemy. Jeśli chodziłoby o schorzenie kręgosłupa radzimy zwrócić się do wybitnych specjalistów w tej dziedzinie jak Dr Dega Klinika Ortopedyczna w Poznaniu lub dr prof. Gruca w Warszawie.

Ob. Piskorek Stanisław w Wągrowcu. — Półrocznych kursów nie ma. Są natomiast kursy roczne Szkoły Państwowej Korespondencyjnej, po ukończeniu której otrzymuje się normalne świadectwo dojrzałości. Szkół takich w Poznaniu mamy 2. Szczegółowych informacji udzieli: Kuratorium Okręgu Szkolnego, Wydz. Oświaty i Kultury dla dorosłych, Poznań ul. Zwierzyniecka 20.

GŁOS SPORTOWY

Unia Ruch — Kolejarz

W niedzielę 2 lipca o godz. 18 na boisku Związkowca Warty, przy ul. Rolnej ujrzymy jedenastkę ZKS „Unia — Ruch" — Chorzów. Spotkanie to będzie bardzo interesujące, gdyż Kolejarz po ostatniej nieoczekiwanej porażce z Wartą postawi sobie za punkt honoru rozstrzygnięcie tego spotkania na swą korzyść.

Przedsprzedaż biletów w Domu Sportowym — Poznań, św. Marcin 5.

Zw. Warta kajakowym mistrzem Okręgu

Doroczne Mistrzostwa Kajakowe Wielkopolski zgromadziły na starcie najwybitniejszych zawodników okręgu z Matłoką, Jeżowskim i Szajkówną na czele. Dwudniowa batalia, rozegrana na jeziorze Rusałka przyniosła kilka ciekawych wyników indywidualnych. Tak więc tytuł mistrza Wielkopolski na rok 1950 w konkurencji K. 1. W. seniorów 500 m zdobył Szymkowiak z Kolejarza — tytuł mistrza w K. 2 W. seniorów 1000 m zdobyli Jeżowski i Matłoka z Ogniwa, a tytuł mistrzyni w K. 1 W. pań 500 m trzykrotna mistrzyni Polski — Szajkówna z Kolejarza.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Zw. Warta ilością 701 punktów, uzyskując tym samym tytuł drużynowego mistrza Wielkopolski. Na drugim miejscu uplasowało się Ogniwo 674 pkt., 3) Kolejarz 378 pkt. i 4) Stal 373 pkt. Atrakcyjny bieg K. 4 W. seniorów na 1000 m o nagrodę przechodnią zakończył się zwycięstwem obsady Warty w składzie: Karasiewicz, Talarowski, Karasiewicz i Rodziejczak.

Zawody te były próbą kajakarzy Wielkopolski przed zbliżającymi się mistrzostwami Polski, które odbędą się w Szczecinie.

WYNIKI TECHNICZNE:

seniorzy: K. 1. W. 1.000 m — Jeżowski (Ogniwo) 51,35, Rodziejczak (W.) 55,45 Niemczyk (Stal) 55,48;

K. 2. W. 1.000 m: — Matłoka Nowacki (Ogniwo) 49,02, Jeżewski Książkowski (Ogniwo) 49,12, Saldecki, Środecki (Stal) 50 02;

K. 4. W. 1.000 m: — Karasiewicz, Chudziński, Talarowski Rodziejczak (W.) 46.46,8, Kobyłka, Kocierba, Wieczorek, Michalak (Ogniwo) — 48.07,8, Beszterda, Beyma, Knowczyński, Koricki (Stal) 51,22;

K. 21/2 1.000 m: — Jeżewski, Matłoka (Ogniwo) 4.06.5, Karasiewicz, Talarowski (Warta) 4.09.5, Szajek, Szymkowiak (Kolejarz) 4.11,1;

K. 1. W. 500 m: — Szymkowiak (Kolejarz) 2.15,7, Rodziejczak (W.) 2.15,8, Kobyłka (Ogniwo) 2.19,8;

K. 1. W. 1.000 m: — s. Jeżewski (Ogn.) 4.01 Rodziejczak (W.) 4.11,3 Rubach (Stal) 4.13,4;

K. 4. W. 1.000 m: — Karasiewicz, Talarowski, Karsiewicz, Rodziejczak (W.) 3.41,7, Matłoka, Jeżewski, Nowacki (Ogn.) 3.46,6, Ebel, Kozieras, Jankowski Rubach (Stal) 3,55.

Panie:

K. 2. W. 500 m: — Targosz, Pabiszczak (Ogniwo) 2.27,6, Kołodziejczak, Karasiewicz (W.) 2.27,8, Harszkiewicz Nowakówna (Kolejarz) 2,31;

K. 4. W. 500 m: — Mlynarkiewicz, Targosz, Pabiszczak, Tuszyńska (Ogniwo) 2.13 5 Kujawianka, Zaczyńska, Nowicka, Beszterda (Stal) 2,20,5, Kocierba, Kubicka Pieczyńska, Wojtkowiak (Ogniwo) 2.26,8;

K. 1. W.: — Szajkówna (Kolej.) 2.43 4, Targosz (Ogniwo) 2.45,8, Kołodziejczak (W.) 2.47,8;

Juniorzy:

K. 1. W. 500 m: — Drejerczak (W.) 27,50, Piechowiak (Kol.) 28,00, Pawlak (Ogniwo) 28,25;

K. 4. W. 500 m: — Rodziejczak, Stolpiak, Kazimierczak, Grzędwojski (W.) 25.46,9, Tomczak, Szymkowiak, Małocki, Opaska (Ogniwo);

K. 4. W. 1.000 m: — Rodziejczak, Talarowski Drejerczak, Toszecki (W.) 3,59, Bartoszewski, Machnicki, Pawlak, Pietrucha (Ogniwo) 4.06 8, Stal 4,08;

K. 1. W. 1.000 m: — Rodziejczak (W.) 4.48,5, Nowak (Stal) 4.48,6 Paprzycki, Stal 4.48,7;

K. 2. W. 1.000 m: — Talarowski, Torzecki (W.) 4.19,9, Stolpiak, Dulczyński (W.) 4 22, Pawlak Pietrucha (Ogniwo) 4.22,6.

(mm)

Mecz piłkarski o Puchar Polski

Dziś, w sobotę, o godz. 18 na boisku „Ogniwa" przy Al. Reymonta, rozegrany zostanie mecz piłki nożnej o Puchar Polski pomiędzy: Studium Wychowania Fizycznego a ZKS „Ogniwo" Poznań.

Indywidualne mistrzostwa Szermiercze w bagnecie

Polski Zw. Szermierczy Okręg w Poznaniu organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 17 na boisku Woj. Ośrodka KF (w razie niepogody w hali WF) indywidualne mistrzostwa szermiercze w bagnecie jako eliminacje do finału mistrzostw Polski, które odbędą się 8 i 9 lipca w Warszawie. Startują zawodnicy „Stali" i AZS-u. Wstęp bezpłatny.

Międzyklubowe regaty w Kiekrzu

Sekcja żeglarska KS „Związkowiec — Warta" urządza w niedzielę 2 lipca na jeziorze w Kiekrzu Międzyklubowe Regaty o nagrody przechodnie. Początek regat o godz. 10,30. Po regatach ok. godz. 14 przejażdżki propagandowe szalupami dla gości, rozgrywki w piłkę siatkową, tenisa stołowego itp.

Zwycięstwo żużlowców CWKS Warszawa

— Pokaz zespołowej jazdy łodzian — Krakowiak klasą dla siebie

Jak już podawaliśmy z trójmeczu żużlowego o mistrzostwo II ligi państwowej zwycięsko wyszedł warszawski CWKS, 41 punktami, przed poznańską Unią 36 pkt. i łódzkim Włókniarzem 32 pkt. Czy taki wynik końcowy był sprawiedliwym wykładnikiem sił na torze? Raczej tak, chociaż poznaniacy byli bliscy zwycięstwa i tylko „pechowe" defekty maszyn Wilczyńskiego i Frąckowiaka pozbawiły „unistów" co najmniej 7 pkt., które wystarczyłyby do sukcesu. Największym jednak mankamentem miejscowych okazała się nieumiejętność jazdy zespołowej, co specjalnie widoczne było na tle doskonale „zgranych" łodzian. Poznaniacy znajdujący się niejednokrotnie na czele, nie potrafili zgodnie współpracować i blokować rywali, lecz prześcigiwali się wzajemnie, otwierając automatyczne „uliczki", którymi przytomnie wyskakiwali rywale. Najlepszym zawodnikiem gospodarzy był Baranowski, który wygrał wszystkie biegi. Bezkonkurencyjnym jeźdźcem wszystkich ekip okazał się Krakowiak (W-wa), który górował o klasę nad pozostałymi, a jego wejścia w wiraże i technika jazdy do złudzenia przypominała mistrza Polski Smoczyka. Na tle Krakowiaka najlepiej stosunkowo wypadł Wilczyński, który tracąc na starcie (sprzęgło) około 150 m potrafił w szalonej pogoni przez 4 okrążenia, zbliżyć się do warszawianina na odległość 60 m! W VIII biegu zdarzył się rzadki wypadek: oto w pewnym momencie na torze zrobiło się cichuteńko jak makiem siał — wszystkie maszyny jak na komendę „nawaliły" Pierwszy „oprzytomniał" Janowski (Łódź) który też wygrał przed Zielińskim. W ostatnim biegu przeżyliśmy wiele emocji i moment... grozy. Oto przez 4 okrążenia prowadzi Wiatrowski z Łodzi przed „depczącym mu po błotniku" — Wilczyńskim. Na ostatnim wirażu, na 60 m przed metą łodzianin wpada w dziurę i pada wpoprzek toru. Jadący 4 metry za nim Wilczyński mija szczęśliwie o centymetry leżącego rywala, zapobiegając poważniejszemu wypadkowi. Wiatrowski okazał się prawdziwym sportowcem, gdyż mimo kontuzji pchał 60 m maszynę do mety ratując dla swych barw 2 cenne punkty.

Bieg I — wygrywa po emocjonującej walce Wróżyński (C. W. K. S.) — 1.52,8 przed Mirosławem (Wł.). **Bieg II** — wygrywa po wspaniałej jeździe Krakowiak (CWKS) — 1.48.7 przed Mielcem (Wł.). **Bieg III** — prowadzący zdecydowanie Frąckowiak (Unia) łapie" defekt i nie kończy biegu. Wygrywa Baranowski (Unia) 1.54,0 przed Wróżyńskim. **Bieg IV** — pogoń Wilczyńskiego nie daje rezultatu i wygrywa Krakowiak — 1.47,6. **Bieg V** — wygrywa pewnie Baranowski (Unia) w 1.50,6 przed Wiatrowskim. **Bieg VI** — po gremialnych defektach zwycięża Janowski w 2.18. **Bieg VII** — pokaz zespołowej jazdy łodzian: 1) Janowski — 1.56.7 2) Mirosław. **Bieg VIII** — znowu rewia w wykonaniu Krakowiaka — 1.47,8, 2) Wiatrowski. **Bieg IX** — Zieliński (Unia) prowadzi bezapelacyjnie przez 3 okrążenia, łapie defekt i wycofuje się. Wygrywa Baranowski — 1.53,8 2) Wikaryjczyk. **Bieg X** — Krakowiak jeszcze raz „czaruje" widzów — 1,47, 2) Frąckowiak. **Bieg XI** — podwójne zwycięstwo Unii: 1) Baranowski — 2 04 przed Zielińskim. **Bieg XII** — znana już tragedia Wiatrowskiego; — wygrywa Wilczyński — 1.56.4, 2) Frąckowiak.

Jeśli chodzi o organizację, to musimy przyznać, że widzieliśmy już sprawniej i punktualniej przeprowadzone imprezy żużlowe. Sztab organizacyjny Unii był w zdecydowanie słabszej formie niż ich jeźdźcy.

(jaw)

Od strony trybun

Wyścigi na żużlu wzbudzają coraz większe zainteresowanie widzów. Bardzo zdrowy objaw. Czyż jednak nie przesadziło lekko owo niemowlę które kazało mamusi zawieźć się w wózku na trybunę?

* * *

Ciągnik, który wyrównywał zorany oponami żużel, odrobił chyba tyle samo okrążeń, co motocykliści. Młodsza część publiczności, po zorientowaniu się w ilości przebytych okrążeń, nagrodziła wytrwałego i ambitnego kierowcę rzęsistymi oklaskami.

* * *

Organizatorzy wyszukali nareszcie dobrego spikera, o wysokim poczuciu humoru. Gdy publiczność zaczęła nieśmiało i „kulturalnie" gwizdać z powodu zbyt długich przerw — pan przy mikrofonie podchwycił sprytnie: — proszę głośniej gwizdać, może usłyszą w parkingu!". Poskutkowało!

* * *

Dreszcz emocji przeszedł po trybunach, kiedy do VII biegu obok motocykli ustawił się na starcie — ...ciągnik! Ku rozpaczy widzów okazało się jednak, że wyścig taki nie był w programie, a przypadkowe ustawienie się na starcie było jedynie wynikiem bałaganu, jaki panował na torze.

* * *

Na przyszły raz przydałoby się od początku zawodów podawać punktację klubową po każdym biegu. Widz chce się orientować jaki jest układ sił. Chyba, że organizatorzy przeprowadzają dla publiczności rozrywki umysłowe...

* * *

W czasie wyścigów żużlowych na wewnętrznym boisku powinny się znajdować tylko osoby zainteresowane, gdyż zbyt wielki ruch po torze może być fatalny w skutkach. Osoby niezainteresowane nie mają tam prawa pozostać, nawet, gdyby to były piękne panie z niemniej pięknymi kwiatuszkami...

(jaw)

58)

Przez kilka dni włóczył się po Zagłębiu nie wiedząc co z sobą począć. Unikał spotkań z ludźmi, którzy go znali nocował gdzie popadło. Chętnie dawano mu przytułek, mówił bowiem, że wrócił z Niemiec i szuka swojej rodziny. Radzono mu więc, aby zgłosił się do Czerwonego Krzyża. Nazajutrz opuszczał kwaterę, by następną noc spędzić w innej miejscowości.

Aż po tygodniu dotarł do Sosnowca.

Było wczesne popołudnie, ulicami miasta ciągnęły bez przerwy kolumny wojskowe, ludzie roili się na chodnikach. W owych dniach każdy miał wiele spraw do załatwienia, nawiązywano przerwane podczas okupacji kontakty, wymieniano między sobą towary i żywność, politykowano w piwiarniach i restauracjach było tłoczno — sączono cienkie, niemieckie piwo, jedzono zupy z proszku, ale tu i ówdzie ukazywały się już potrawy, od których odwykli mieszkańcy Zagłębia. Restauratorzy wyciągali z piwnic przedwojenne wódki, z miechowskiego przywożono mięso, słoninę i nabiał.

Jan stał właśnie przed jedną z piwiarń, mieszczącą się na przedmieściu, dochodził go zapach smażonego mięsa. Był głodny, lecz nie miał pieniędzy.

Pustę ulicą przejeżdżała jakaś ciężarówka, wyładowana pękatymi workami. Jan poznał siedzącego obok kierowcy wielkiego Srokę. Mimo woli sięgnął do kieszeni, ale kieszeń była pusta. Sroka go również zauważył i kazał szoferowi się zatrzymać. Szybko ściągał karabin z pleców.

Jan skoczył w otwartą bramę pierwszego z brzegu podwórza przebiegł ją w kilku susach, natrafił na płot przesadził go, wpadł do sieni jakiegoś domu, wydostał się drugimi drzwiami na inną ulicę. Tu było więcej ludzi. Przeszedł kilkadziesiąt metrów i obejrzał się. Nikt za nim nie gonił. Mijał właśnie komendanturę radziecką. Żołnierz w futrzanej czapie zsuniętej na tył głowy rozgrzewał motor Willisa.

Jan dał mu znak ręką.

— Jedziesz może na stację? — zapytał.

Tamten zrozumiał, skinął głową.

Gdy ruszali Jan obejrzał się jeszcze raz. Przed domem, z którego wyszedł przed paru minutami, stał Sroka, rozglądając się bezradnie.

Jan znalazł się przy dworcu. Było tu rojno, to mu dodało otuchy. Ale wciąż wpatrywał się w twarze mijających go ludzi.

Niedaleko stąd mieszkała Kownacka — wdowa po urzędniku kolejowym, u niej podczas okupacji często się Jan zatrzymywał. Dom stał w ogródku, miał kilka wyjść, wdowa była związana z organizacją Marca. Dotąd nie chciał tam się pokazywać, odwlekał spotkanie z kapitanem, który, mimo że kwaterował zwykle gdzie indziej, czasem zjawiał się w tym samotnym domku aby skontaktować się ze swoimi ludźmi. U wdowy zostawiano różne meldunki listy, podziemną prasę, nawet broń. W ogrodzie, trzy metry od ściany drewnianej obórki, Jan zakopał jesienią dwa rewolwery. Bez broni czuł się fatalnie. Spotkanie ze Sroką zdecydowało o jego postanowieniu.

Zapadał wczesny styczniowy mrok, gdy wszedł do małego ogródka. Gałęzie starych grusz rysowały się, pokraczne i przysadziste, na tle ciemniejącego nieba.

Zastukał w drzwi w sposób umówiony.

Otworzyła mu tęga kobieta z misternie zafryzowanymi, rzadkimi włosami.

— Pan Janek — powiedziała — przestraszyłam się, myślałam, że to znów Sowieci.

— Pukałem w umówiony sposób pani Kownacka.

Wprowadzając go do pokoju, którego ściany były obwieszone spłowiałymi kilimami, mówiła: — Ubiegłej nocy spało u mnie trzech żołnierzy i właśnie, takie mam zawsze szczęście, o północy zjawił się Marzec. Ale on, jak to pan wie, spokojny i po nim nic nie poznać: ujrzawszy moich lokatorów, pozdrowił ich zagadał do nich po rosyjsku. Nocował razem z nimi, jego kwaterę zajęła jakaś sowiecka komendantura.

Jan zmęczony i niewyspany, czuł, że nie będzie miał sił dziś opuścić tego domu. Czuł się tu bezpiecznie. Za oknem bielił się niebieskawy o zmroku śnieg.

(Ciąg dalszy nastąpi)